Należytość pocztowa uiszczona gotówką | Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 306. — ROK XLI.

ŚRODA
7 LISTOPADA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Sprawy tragikomiczne.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu").

Warszawa, w listopadzie.

Dekret Pana Prezydenta, zwołujący zwyczajną sesję sejmową, przeszedł bez wrażenia i nie zwiększył zainteresowania dla opustoszałego od szeregu miesięcy gmachu przy ul. Wiejskiej. Minęły te czasy, kiedy zapowiedź wznowienia obrad sejmowych animowała opinję publiczną, gdy do nich przywiązywano dużą wagę i łączono z niemi różne nadzieje i oczekiwania. Martwota duchowa i polityczna, panująca od paru lat pod szklaną kopułą gmachu sejmowego, zabiła zainteresowanie nie tylko dla parlamentu, ale i dla parlamentaryzmu polskiego. Jedni ubolewają z tego powodu, inni się cieszą, trzeci wreszcie — ci najliczniejsi — odnoszą się do tego z obojętnością, której nic nie zdoła poruszyć czy ożywić.

Warszawa interesuje się czem innem, co innego skupia jej uwagę, o czem innem dyskutuje i czem innem się bawi. Bo, pomimo coraz cięższych warunków bytowania jej mieszkańców, stolica nie traci humoru. Jeszcze nigdy nie krążyło tyle anegdot i dowcipów, nie oszczędzających nikogo, co obecnie. Nie wszystkie są one niecenzuralne, niektóre z nich mogłyby się znaleźć w druku, ale Warszawa niema obecnie niezależnego pisma satyrycznego. Usanowany „Cyrulik Warszawski" upadł, gdyż nikt go nie czytał, a inne, chociaż jeszcze wegetują, są tak nudne, że coraz mniej ludzi wie o ich istnieniu.

Wśród tak licznych w naszych stosunkach tragikomicznych spraw, w dalszym ciągu pierwsze miejsce zajmuje afera żyrardowska. Trwa już tyle tygodni, a ciągle otacza ją mgła tajemniczości. Znane są tylko niejako zewnętrzne jej objawy, ale kulisy strzeże się pilnie przed opinją publiczną. Ma to ten skutek, że zainteresowanie aferą żyrardowską utrzymuje się stale w dużem napięciu.

Zresztą niemal każdy dzień przynosi jakąś nową pożywkę w tej sprawie. Naprzykład te targi o wysokość kaucji za więzionych dyrektorów zakładów żyrardowskich, Francuzów czy żydów francuskich. Albo uwolnienie z więzienia za kaucją w wysokości dwóch miljonów, zahipotekowanych na majątku Chrząstów w pow. włoszczowskim, prezesa zarządu Żyrardowa, Henryka hr. Potockiego. Jakież to szerokie pole otwiera się dla wszelkiego rodzaju domysłów, przypuszczeń i przewidywań. Jeżeli wysokość kaucji ma świadczyć o wielkości winy, to sytuacja Henryka hr. Potockiego, długoletniego prezesa Czerwonego Krzyża, działacza politycznego najpierw stronnictwa polityki realnej (przed wojną), później Prawicy Narodowej, a wreszcie konserwy sanacyjnej, musi być naprawdę rozpaczliwa. A jednocześnie cała ta sprawa musi być bardzo przykra dla senatorów Augusta Popławskiego i Józefa Wielowieiskiego, z którymi od szeregu lat łączyły Henryka hr. Potockiego najbliższe polityczne stosunki. Wydawali wspólnie dzienniki i odgrywali w życiu politycznem b. Kongresówki dość wybitną rolę, zwłaszcza po roku 1905, w okresie wyborów do rosyjskiej Dumy i rady państwa. Wówczas wszyscy trzej łącznie ze zmarłym już ś. p. Eustachem Dobieckim, stryjem jednej z ofiar afery żyrardowskiej, b. senatora Artura Dobieckiego, reprezentowali w opinji politycznej b. zaboru rosyjskiego kierunek ugodowy, przekreślony następnie przez antypolską politykę Stolypina i Szczygłowitowa.

W okresie wojny dawni realiści zeszli w cień, natomiast wysunęli się na widownię polityczną jako zdecydowani aktywiści trzej cyjnego: J. ks. Radziwiłł, J. Targowski, W. hr. Rostworowski, tworzący obecnie wspólnie z poprzednimi trzon konserwatystów sanacyjnych.

Przypominamy, że i p. Targowski był w latach 1927—31 członkiem zarządu zakładów żyrardowskich i nazwisko jego nie schodziło z łamów dzienników, gdy afera ta stała się głośna. Ale, jak się okazuje, senator Targowski wyszedł z niej obronną ręką, bo sąd klubowy B. B. stwierdził niesłuszność stawianych mu zarzutów z tytułu zajmowanego przez niego stanowiska w zarządzie Żyrardowa, a także podkreślił bezpodstawność zarzutu, jakoby senator Targowski w r. 1932 przyczynił się do układu rządów polskiego z francuskim w sprawie Żyrardowa. W orzeczeniu sądu klubowego uderza stylizacja tego ostatniego ustępu. Wygląda tak, jakgdyby sąd uważał układ ów za niekorzystny, gdyż mówi o zarzutach, podniesionych z powodu zawarcia tego układu.

Ale mniejsza o to. Mniej nas interesują dociekania stylistyczne, więcej natomiast głośne afery i rola w nich wybitnych działaczy z obozu sanacyjnego. Faktem jest, że nie wiodło mu się w ostatnich czasach i musiał stracić kilku swych sztandarowych ludzi. Atak b. wice-ministra, a obecnie prezydenta Warszawy z nominacji, p. Starzyńskiego, na senatora dr. Wyrostka, zakończył się pognębieniem tego ostatniego. Dr. Wyrostek należał do tych b. działaczy P. P. S., którzy w sanacji porobili duże karjery. Teraz, zmuszony do złożenia mandatu, ma dość czasu, aby rozmyślać nad zmiennością losu. W gorszej jeszcze od niego sytuacji znalazł się poseł Idzikowski. Nie tylko musiał złożyć mandat, ale znalazł się także w więzieniu. A nie był to byle kto zwłaszcza w kołach rzemieślników warszawskich. Jako sekretarz związku cukierników, wydobył od niego 60.000 zł. na wybory, ale nie cała ta suma znalazła się w kasie wyborczej B. B. Mówią, że tylko połowa. Dopiero teraz, gdy powinęła się noga posłowi Idzikowskiemu, opowiada się głośno o tem w kołach zainteresowanych. Opowiada się także wiele innych rzeczy, o których dotąd milczano, bo to jednak było bezpieczniejsze. Okropna musi być atmosfera, jeżeli przemilcza się nadużycia w obawie konsekwencyj, jakie mogłyby spaść czy to na jednostki czy organizacje w razie ich ujawnienia. I to może jest najprzykrzejsze w tej, nie wiadomo już której zkolei, tragikomicznej sprawie, interesującej bardzo żywo opinję warszawską.

Wasz.

We czwartek rozstrzygną się losy rządu franc.

Paryż, 6. 11. (PAT). **Dzisiejsze posiedzenie rady ministrów posiada duże znaczenie polityczne. Omawiano prawie wyłącznie stanowisko przedstawicieli partji radykalnej i radykalno-socjalistycznej wobec wniosku o prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał 1935 roku, przedstawionego przez premjera Doumegue'a.** Herriot nie ukrywał przed kolegami z gabinetu, że jego pzyjaciele polityczni **nie chcą się zgodzić na procedurę,** proponowaną przez premjera, gdyż przesądzałoby to zgóry ich stanowisko w sprawie reformy państwa i umożliwiłoby rozwiązanie izby wrazie niepomyślnego dla premjera Doumergue'a wyniku głosowania.

Naskutek tych oświadczeń Herriota premjer **Doumergue zapytał go, czy uważa on, iż powinno to pociągnąć za sobą w konsekwencji natychmiastową dymisję 6 ministrów radykalnych.**

W celu naradzenia się nad sytuacją, w ten sposób wytworzoną, Herriot wraz z ministrami radykalnymi udał się do przyległego salonu, gdzie odbył przeszło półgodzinną naradę. Wkońcu naskutek nalegania min. Marchandeau i ministra Lavala, **Herriot zgodził się odroczyć swoja decyzję do przyszłego posiedzenia rady ministrów, które odbędzie się we czwartek o godzinie 10 przedpołudniem.** Przed czwartkowem posiedzeniem rady ministrów, **grupa radykalna będzie mogła ustalić swoje stanowisko wobec problemu budżetowego,** a z drugiej strony uczyni to również komisja finansowa.

Tak więc w czwartek rząd będzie miał już w ręku wszelkie niezbędne informacje, co umożliwi powzięcie definitywnej decyzji. Jeśli min. Herriot będzie trwał w swoim zamiarze złożenia dymisji, wydaje się niewątpliwem, że **premjer Doumergue złoży bezzwłocznie dymisję całego gabinetu na ręce prezydenta republiki.** Ze względu na powagę sytuacji będą jednak niewątpliwie czynione próby w celu znalezienia takiego rozwiązania, które umożliwiłoby kontynuowanie rozejmu partyjnego.

DOUMERGUE ODMAWIA WYWIADÓW.

Paryż, (PAT). **Po zakończeniu obrad rady ministrów premjer Doumergue nie chciał udzielić pytającym go dziennikarzom żadnych bliższych informacyj.**

Żałobna manifestacja parlamentu.

Paryż. (PAT). Agencja Havasa donosi: **Dzisiejsze inauguracyjne posiedzenie parlamentu miało charakter ściśle formalny, a jednocześnie podniosły ze względu na hołd, jaki przedstawiciele izby deputowanych oraz senatu złożyli pamięci króla Aleksandra jugosłowiańskiego, ministra Barthou, oraz b. prezydenta Poincarego.** Zarówno w izbie deputowanych, jak i w senacie wysłuchano stojąc **przemówień przewodniczących, poświęconych pamięci wielkich mężów stanu,** jak również przemówienia premjera **Doumergue'a** w izbie oraz **ministra Lavala** w senacie, którzy złożyli hołd imieniem rządu.

Aluzja o konieczności **zjednoczenia się wszystkich Francuzów,** jaką w mowie swej ku czci Poincarego uczynił przewodniczący izby deuptowanych, spotkała się z **gorącemi oklaskami wielu deputowanych.**

Burzliwa dyskusja Sejmu.

W dyskusji Sejmu nad ekspose min. Zawadzkiego (której początek podajemy na stronie 7-ej), po pośle Rybarskim przemawiał poseł **Róg** z Kl. Ludowego. Podniósł on, że w budżecie nie widzi troski o szarego człowieka. Niewykonalnem jest — mówił — zalecenie b. premjera Prystora, by pędzić rozmaitych lizusów i podskakiewiczów. Dziwię się, mówił p. Róg, że nawoływanie uszło p. Prystorowi bezkarnie.

Poseł Stroński: Nie całkiem, bo nie został premjerem.

Najsmutniejszą jest zagłada oświaty. Nie buduje się szkół, ale **ułatwia się zakładanie szynków i wznosi się więzienia.**

Przy udzielaniu zapomóg powodzianom uzależniano niekiedy pomoc od zapisywania się do B. B.

Poseł Długosz z BB.: To nieprawda, to kłamstwo.

Min. Kościałkowski: Proszę o nazwiska tych starostów.

Poseł Róg: Nazwiska będą podane w naszej interpelacji.

W końcu swego przemówienia poseł Róg wystąpił **przeciwko polityce zagranicznej min. Becka.**

Imieniem PPS. wystąpił **poseł Żuławski.** — Demoralizowanie i kupowanie ludzi — mówił poseł Żuławski — doprowadziło do tego stanu, że depracacja sięga do tej Izby, sięga w urzędy. Wspomniał p. Rybarski o związku kobiet sanacyjnych. **Miljon sześćset tysięcy zł. wzięły te kłócące się baby,** a równocześnie odbiera się wdowom po górnikach salinarnych deputat węglowy.

Nawiązując do walk niepodległościowych poseł Żuławski mówił: Ci, którzy poszli w czasie wojny w tyły, ażeby uchronić swoje cenne życie na lepsze czasy w Rzplitej, **zajmują obecnie stanowiska naczelne. Wyszli z intendantury z audytorjów, trenów.**

Wrzawa, głosy z B. B.: Kłamstwo!

Poseł Ż.: Uważam za wielką ironję losu, że ten człowiek, który bronił legjonistów o zbrodnię stanu w Austrji dziś jest skazany, pozbawiony amnestji, człowiek zaś, który zasiadał w sądzie i podjął się misji sądzenia tych legjonistów jest obecnie dygnitarzem.

Poseł Kleszczyński z B. B.: Ja byłem wtedy podsądnym, kiedy pan był w wojsku austrjackiem.

Żuławski: To był generał Krzemiński.

Pos. Kleszczyński: Jego zasługą jest, że żyją ówcześni podsądni, że ja żyję.

Poseł Żuławski. Powiedziałem tylko, że podjął się misji sądzenia.

Pos. Kleszczyński: Pan jest łajdakiem.

Głosy z B. B.: Odszczekać, odszczekać!

Marsz.: Przywołuję pana posła Kleszczyńskiego do porządku.

—oo—

Niezwykły wypadek samobójstwa.

Zakopane, (PAT.) W nocy z 5 na 6 bm. zauważono w tutejszej elektrowni miejskiej, że na linji wysokiego napięcia nastąpiło niezwykłe uziemnienie. Wysłano na trasę kilku pracowników dla stwierdzenia przyczyny wypadku. Pracownicy ci zauważyli w pewnem miejscu na bulwarach Słowackiego, powyżej hotelu Bristol przeskakujące z linji wysokiego napięcia ku ziemi iskry. Na miejscu tem **znaleziono leżących na ziemi i już martwych skutkiem porażenia prądem dwóch mężczyzn, leżących obok siebie w odległości 1 metra. Byli oni połączeni drutem,** którego wolny koniec zarzucony był na przewody wysokiego napięcia.

Ze znalezionych przy denatach dokumentów wynika, że są to zwłoki śp. **Emanuela Żurka** z Dziedzic, lat 34 i **Józefa Paszka** z Czechowic, lat 32. W liście do władz bezpieczeństwa podali, że powodem samobójstwa była niechęć do życia.

Nadużycia w Państwowych Zakł. badania żywności

Listy gończe za dyr. Żmigrodem.

Warszawa, 6. 11. (Telef. wł.). **Za b. dyrektorem Państwowych Zakładów Badania Żywności inż. Żmigrodem rozesłano listy gończe spowodu nadużyć dokonanych przez niego na stanowisku dyrektora.** Żmigród występował w charakterze rzeczoznawcy w procesie Gorgonowej, kiedy to jego opinja jako biegłego została poważnie podważona przez prof. Olbrychta.

O czem piszą inni?..

Subwencje „Legjonu Młodych“.

„Słowo“ wileńskie donosi:

„W Łodzi na dzień przed Dniem Zaduszn**ym** — władze policyjne dokonały w drukarni konfiskaty odezwy tamtejszego Legjonu Młodych. Odezwa ta miała być rozdawana w Dniu Zadusznym przy cmentarzach. Nawiązując do zmarłych za Ojczyznę, odezwa zajmowała nader ostre stanowisko antyreligijne i klasowe nie odróżniające się pod tym względem od typowych ulotek komunistycznych. Mimo tego, że zakończona była frazesami o wierności dla idei Marszałka Piłsudskiego, starostwo widziało się zmuszone odezwę skonfiskować, a jej autorów pociągnąć do odpowiedzialności sądowej“.

A więc już po znanej „czystce“, która miała nadać „Legjonowi Młodych“ porządniejszy wygląd, pojawiła się ta odezwa. Znaczy to, że „czystka“, nie pomogła... W związku z tem warto przytoczyć notatkę podaną przez „Dziennik Wileński“ w dziale akademickim:

„W Poznaniu „Legjon Młodych“ Uniw. P. otrzymał w roku ak. 1933-34 subsydjum w wysokości 2.000 zł., „Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej“ 1.000 zł., „Myśl Mocarstwowa“ 1.000 zł.“.

A więc w Łodzi konfiskuje się odezwy „Legjonu Młodych“, a w Poznaniu udziela się mu subwencji. Jest to tylko ilustracja bałaganu panującego w obozie rządowym.

Dlaczego żydzi w Polsce zbroją się?

Podaliśmy niedawno za „Gazetą Warszawską“ wiadomość, o zjeździe **żydowskiej organizacji wojskowej** w Płońsku, wyrażając zdziwienie, że się na takie zjazdy pozwala. Prasa rządowa nie odpowiadała na to przez czas dłuższy nic. Dopiero teraz **„Kurjer wileński“** próbuje uspokoić opinję takiemi kalamburami (bo nie argumentami):

„Żydzi niezbyt, oprócz nielicznych wyjątków, garnęli się do służby wojskowej. Jeżeli nowe organizacje żydowskie zaszczepią w nich trochę zamiłowania do rycerskiego rzemiosła, to będzie to dla interesów obrony państwa bardzo korzystne (?).

Rozumiemy jednak poważny niepokój „Gazety Warszawskiej“. Chodzi o pupilków „Gazety Warszawskiej“ hodowanych w zawziętym szowiniźmie rasowym i narodowościowym, którzy lubią sobie od czasu do czasu pohulać z pałkami, aby popisać się swą nienawiścią do innych narodowości w państwie. Zachodzi tedy obawa, że jeden czy drugi żyd, którego zaprawiono w rycerskiem rzemiośle, nie ucieknie panicznie na widok takiego bohatera, lecz odda go w ręce policjanta. Tego w interesie spokoju i porządku należałoby sobie życzyć“.

Miałożby to znaczyć, że żydowska organizacja wojskowa służyć ma żydom do „obrony“ przed Polakami? W takim razie jednak władze nasze, jeśli chcą być sprawiedliwe, powinny pozwolić także i Polakom na założenie organizacji wojskowej!

P. min. Beck i ambasador Raczyński.

„Kurjer Poranny“ wystąpił onegdaj delikatnie przeciw Min. Spr. Zagr., że nie podało dotąd wiadomości oficjalnej o nominacji hr. Raczyńskiego na ambasadora w Londynie. Jest to tajemnicze wystąpienie, gdy się wie, jak ścisłe stosunki łączą p. min. Becka z „Kurjerem Porannym“. Notatka bowiem „Kurjera Porannego“ brzmiała — pisze p. Singer w „Nowym Dzienniku“ —

„prawie że opozycyjnie, choć **niewiadomo, kto sobie życzył tej opozycyjności.** Opozycja ta przypomina scenę z lwem w „Śnie nocy letniej“, który będzie ryczał tak dobrze, że król powie „zarycz no jeszcze troszeczkę“. Trudno bowiem uwierzyć, by zaatakowano tylko szefa wydziału prasowego, a **mało jest prawdopodobne, by skrytykowano tu ministra** — który jest jeszcze za mocny — **bez jego życzliwej zgody. Coś w tem tkwi.** Pan minister mógłby osobiście wyjawić przyczyny jego dyskretnego działania“.

Najazd żydów na Gdynię.

W prasie żydowskiej czytamy odezwę żydowskiej gminy wyznaniowej w Gdyni w sprawie **masowego napływu żydów do Gdyni:**

„Do Gdyni — czytamy w tej odezwie — płynie fala spauperyzowanych żydów z całej Polski, imaginując sobie, że w Gdyni jest duże zapotrzebowanie rąk roboczych i innych pracowników. Wyobrażają sobie ci ludzie, że wystarczy tylko mieć na bilet kolejowy do Gdyni i przybyć tu, aby nazajutrz mieć pracę i wszystkie doczesne uciechy życiowe. Tymczasem rynek pracy w Gdyni zgoła niczem się nie różni od warunków w innych miastach Polski; natomiast położenie człowieka bez odpowiednich zasobów — jest tu stokroć gorsze, gdyż warunki mieszkaniowe i utrzymanie, są tu znacznie droższe, niż gdzieindziej“.

Gdyńska gmina wyznaniowa żydów prosi swoich współwyznawców, żeby wobec tego wstrzymali się z wyjazdem do Gdyni... Widać z tego, że najazd żydów na to miasto musiał przybrać rozmiary niebywałe.

Bezbronna jednostka.

Żyjemy w okresie „walki z jednostką“ — jak powiedział ktoś z liberalnych profesorów na kongresie filozofów w Pradze. Albo w okresie „włączania“ (Eingliederung) jednostki w organizm społeczny — jak się wyrażają ideologowie hitleryzmu. Mniejsza o termin; chodzi o rzecz. Ta jest powszechnie znana w świecie. A polega na tem, że jednostka traci coraz bardziej na rzecz zbiorowości, kolektywu — w pewnych zaś krajach właściwie nic nie znaczy, bo jak w Rosji znaczy tylko tyle, ile „wyprodukuje“ z siebie wartości gospodarczych.

Prąd ten jest reakcją przeciw poprzedniemu indywidualizmowi i do pewnego stopnia jest usprawiedliwiony. Mianowicie o tyle, o ile dobro publiczne (a więc konieczność konsolidacji społeczeństwa) wymaga powściągnięcia anarchistycznych tendencyj, tak w zakresie życia politycznego, jak gospodarczego i kulturalnego. Czy jednak to „włączanie“ jednostki w organizm społeczny nie idzie zadaleko — gdy się człowiekowi odbiera naturalne prawo stowarzyszania się, a daje się mu do wyboru na terenie politycznym, albo wstąpienie do partji rządowej, albo chodzenie luzem — gdy się od obywatela żąda zaprzeczenia własnym przekonaniom, np. gdy mu się pracę obiecuje w zamian za wpisanie się do jakiejś rządowej organizacji? Tak daleko zaszły Rosja sowiecka, Włochy i Niemcy. Mówmy jednak o Polsce!

W połowie października rozesłał komisaryczny prezydent m. Warszawy, p. Starzyński, okólnik do funkcjonarjuszów miejskich z kwestjonarjuszem co do politycznej ich przynależności. P. Prezydent zażądał od urzędników m. in. zeznania, w jakiej akcji politycznej poprzednio brali udział. A w końcu groził, że, jeśli ktoś złoży fałszywe zeznanie, będzie pozbawiony urzędu bez prawa do emerytury.

Okólnik ten wraz z kwestjonarjuszem został wkrótce wycofany. Któryś z prawników musiał byłemu wiceministrowi, a obecnie komisarycznemu prezydentowi stolicy wyjaśnić, że jego żądanie było bezprawiem w stosunku do praw obywatelskich gwarantowanych konstytucją, i że w walce o egzekwowanie go musiałby stanąć przed trybunałem sądowym i — przegrać.

Ale, pomyślmy, jak straszliwie krzywdzącym jednostkę był ten okólnik! Jak był obliczony na demoralizację ludzi, na paczenie charakterów! I zapytajmy, czy dla dobra miasta konieczne są aż takie rygory?

A oto znów „Nauczyciel Polski“ (organ Stow. Chrześcijańsko-Narod. Nauczycielstwa) donosi, że pewien nauczyciel otrzymał od swego inspektora, ni stąd, ni zowąd, następujące wezwanie:

„Zechce Pan bezzwłocznie wnieść podanie o przeniesienie do publicznej szkoły powszechnej w X. **W podaniu nie należy powoływać się na niniejsze pismo“.**

A kiedy zdumiony tem pismem nauczyciel zwlekał z odpowiedzią, otrzymał nowe pismo:

„Ponieważ Pan nie zastosował się do tutejszego polecenia z dnia . . . Nr. . . : : i nie wniósł podania o przeniesienie stosownie do **umowy** (?) do X. sprawa została skierowana do Kuratorjum Okręgu Szkolnego“.

„Na żądanie — dodaje redakcja „Nauczyciela Polskiego“ — gdy otrzymamy zapewnienie z Ministerstwa, iż z powodu ujawnienia praktyki Inspektoratu w wyżej zacytowanym przykładzie, interesowani nie będą narażeni na represje — **podamy fakt z określeniem daty, miejscowości i nazwisk“.**

Do tego więc dochodzi, że p. inspektor w przystępie złego humoru poleca nauczycielowi wnieść podanie o nową posadę, ale — pełen skromności — nie pozwala powołać się w podaniu na to pismo p. inspektora. Gdzież pragmatyka służbowa, gdzie przepisy szkolne? Gdzież wreszcie wyższe władze szkolne?

We Francji działa masońska „Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela“. W typowym kraju wolności, jakim jest Francja (gdzie nauczycielstwo strajkuje w godzinach nauczania), z braku pracy Liga zajmuje się obroną mniejszości narodowych (zwłaszcza żydów) w Polsce, w Niemczech, w Rumunji i t. d., albo walką z „klerykalizmem“ francuskim. Jest więc niepotrzebną, a jako objaw masońskiego sekciarstwa, szkodliwą.

Ale w krajach, gdzie jednostka jest od pewnego czasu bezbronną, gdzie godność człowieka i osoba ludzka nic nie znaczą, gdzie kacykostwo stało się „ustrojem“, potrzebna byłaby jakaś instytucja chroniąca ściganego człowieka. Mamy „ochronę zwierząt“; niech będzie i niech chroni zwierzęta przed człowiekiem-zwierzęciem. Ale potrzebna jest i ochrona człowieka, jednostki ludzkiej. Ze względów moralnych, by się przeciwstawić niesprawiedliwości — i ze względów kulturalnych, by zapobiec spodleniu społeczeństwa.

W. Z.

Pięć tablic firmy Albert Nauck w Berlinie

winna natychmiast otrzymać także Liga Narodów.

Niemcy są oczywiście **zubożałe,** a na dowód tego nie płacą wierzycielom zagranicznym ani z tytułu zobowiązań publicznych ani prywatnych. Wbrew świeżo, bo dopiero w maju b. r. przyjętym postanowieniom, t. zw. **komunikatu transferowego,** odmówili też w dniu 3 listopada b. r. spłaty 40% bonów procentowych, płatnych między 1 lipca b. r. a 30 czerwca 1935 r., jak również zaniechali honorowania pretensyj, które zrównane zostały z tymiż bonami procentowymi.

Nie przeszkadza im to jednak w przeprowadzaniu **zbytkowych inwestycyj,** jak budowa autostrad, kanałów, wszelakich fabryk, lotnisk, „Brunatnych Domów“. Lotnisko **Alt-Toeplitz** koło Poczdamu, wykańczane pospiesznie, otrzyma nieznane dotąd w Niemczech **luksusowe hangary podziemne,** a t. zw. Rheinmetall (Rheinische Metallwarenfrabrik), którego głównymi akcjonarjuszami są znany **Krupp von Bohlen i rząd Rzeszy,** podwyższył świeżo swój kapitał zakładowy do przeszło 100 milj. mk., czyli około 250 milj. zł.

Ale Niemcy są nietylko **zubożałe,** są one także oczywiście **rozbrojone,** co jest już krzywdą nie do zniesienia. Wobec tego opuściły Ligę Narodów, protestując przeciw „nierówności“. Chociaż są tak bardzo biedne to jednak... **zbroją się.**

Wyjaśnił to właśnie onegdaj francuski pisarz wojskowy Raymond **Recouly,** dowodząc, że Niemcy przeprowadzają w skrytości swe zbrojenia intensywniej, niż przed wojną np. w 1912 i 1913 r. W dziedzinie materjałowego i osobowego stanu armji, lotnictwa i gazów posiadają efektywy wyższe, niż przed wojną. Obok **Reichswehry,** doborowej armji zaciężnej, oficjalnie liczącej 200.000 żołnierzy, a w rzeczywistości znacznie liczniejszej, mają 150.000 ludzi **w policji ochronnej** i conajmniej 1.200.000 wyszkolonych członków wszelkiego rodzaju bojówek (Sturmabteilungen — Sturmstaffeln). Cały ten materjał bojowy codziennie otrzymuje **naukę wojskową,** jest niemal bez wyjątku **skoszarowany,** rozporządza olbrzymim parkiem samochodowym i motocyklowym, który umożliwia przewożenie setek tysięcy żołnierzy. Armja ta ma doborową broń, wytworzoną tajemnie wbrew traktatowi Wersalskiemu. Postępy **lotnictwa** niemieckiego są znane, a pertraktacje Dr Eckenera, znanego szefa firmy „Zeppelina“ **o stałą dostawę helium z Ameryki do Niemiec,** nie są oczywiście zagadnieniem wyłącznie handlowem. Niemiecki przemysł **chemiczny** jest cały „nastawiony“ na wojnę i to jaknajbardziej niszczycielską, co wreszcie zrozumiano także w Anglji, jak tego dowodzi znane oświadczenie wicepremiera **Baldwina,** że „granica Anglji rozpoczynają się nad Renem“.

Niemcy „zubożałe“ i „rozbrojone“ są oczywiście także bardzo, a właściwie zupełnie **pokojowe,** chociaż — jak to głosi ich propaganda, posługująca się bezprzykładnie jaskrawymi środkami — otoczone są morzem wrogów, uzbrojonych straszliwie i czyhających na sposobną chwilę. Ze sam tylko

BUDŻET WOJSKOWY „ROZBROJONYCH“ NIEMIEC JEST DWUKROTNIE WYŻSZY (2 MILJARDY 500 MILJ. MK.) OD OGÓLNEGO BUDŻETU POLSKI,

to zdaniem propagandy niemieckiej, bynajmniej nie przeczy faktowi, że **pokojowe** są właśnie Niemcy, a zaborczymi ich sąsiedzi.

Zdaje się jednak, że pod względem tych metod propagandowych, jawnie fałszujących **rzeczywistość** i obliczonych na stałe podniecanie własnego kraju przeciw sąsiadom,

propaganda niemiecka przekroczyła już wszelkie dopuszczalne granice

ogłaszając coprawda anonimowo w firmie: **Albert Nauck et Comp. Berlin W. 8**

5 TABLIC AGITACYJNYCH TREŚCI WOJSKOWEJ

krzyczących wprost swą **przejaskrawianą a zupełnie nieprawdziwą wymową.** Graficznie niewątpliwie interesujące tablice te, rozmieszczone w tysiącach egzemplarzy wszędzie tam, gdzie zwłaszcza skupia się młodzież niemiecka, **wtłaczają widzowi niemieckiemu to niezłomne przeświadczenie,** że „rozbrojone“ Niemcy w każdej chwili paść mogą ofiarą dzikiego najazdu, działającego koncentrycznie ze wszystkich kierunków, przedewszystkiem zaś od wschodu, południa i zachodu.

Wymowne nie tylko pod względem jaskrawego rozmieszczenia barw tablice te wyjaśniają rzecz także w swych tytułach. I tak **pierwsza** z nich woła: **Zagrożenie Niemiec z powietrza** i unaocznia w sposób odpowiednio jaskrawy, że siły lotnicze Francji, Belgji, Czechosłowacji i Polski mogą momentalnie zniszczyć wszystkie ośrodki kultury niemieckiej, przyczem lotnictwu polskiemu przypadnie rzekomo zadanie równoczesnego zaatakowania Prus Wschodnich (Królewca) z Warszawy i Bydgoszczy, a Berlina z Poznania. Lotnictwo czechosłowackie „nastawione“ jest podobnie z jednej strony przeciw stolicy Niemiec, z drugiej przeciw **Bawarji,** gdy natomiast Francja wraz z Belgją „zlikwidować“ mają wszystkie inne zachodnie kraje Niemiec. Tablica ta — jak powiedziano — jest tak krzykliwa, że prostaczek niemiecki czy też hurrapatrjota musi się poddać jej **widmowej wymowie.**

Trzy inne tablice w podobny sposób „namacalnie“ przekonywać mają widza niemieckiego o **niebezpieczeństwie najazdu,** grożącem Rzeszy od strony zachodu, południa i wschodu. Przy użyciu jaskrawej barwy czerwonej unaoczniają one rzekomo **zmasowanie wszelkich środków wojennych** nad granicą niemiecką **we Francji, Czechach i Polsce** z tem, że także wojskowe formacje wewnątrz tych krajów wszystkie „nastawione“ są przeciw Niemcom, wydanym całkowicie na łup przeważającego liczbowo i technicznie wroga. Dla wywołania tem większego wrażenia rzekomej **„bezbronności“,** siły „obronne“ Niemiec wyrażono zaledwie ledwie dostrzegalną barwą jasno-niebieską. — Wymowne tytuły brzmią: 1) Kto potrzebuje bezpieczeństwa na zachodzie, 2) na południu, 3) na wschodzie?

Tablica piąta p. t. Kto potrzebuje **ubezpieczenia granicy?** w podobnie jaskrawy sposób przedstawia wrogi stosunek sąsiadów do Niemiec pod względem **fortyfikacyjnym,** przyczem nawet **Kraków i Przemyśl** widnieją, jako najeżone paszczami straszliwych dział, wycelowanych na Berlin. Nie inaczej przedstawiono też **Gdynię** (!), a rzecz znamienna, do wrogów zaliczono również **Litwę,** określając **Kowno jako twierdzę,** rozmiarów nie mniejszych niż np. francuski Metz albo **Belfort.** Z polskich punktów **„ataku“** Kraków, Przemyśl, Dęblin, mają rozmiary francuskiego **Epinal czy Toul, a nawet Brześć Litewski,** oczywiście nastawiony przeciw Niemcom, **rozmiarami swemi przewyższa Verdun.** Gdynia jest nieco tylko mniejsza od belgijskiego **Namur,** a np. Modlin, Grudziądz i Toruń conajmniej trzy razy groźniejsze są od **Maubeuge.**

Tej sprawy nie można jednak **traktować jako śmiesznej i dziecinnej.** W tem fałszowaniu, przekręcaniu i mistyfikowaniu niemieckiego widza jest **celowa metoda:** podtrzymywania we własnem społeczeństwie idei **nienawiści i odwetu,** gdy równocześnie na zewnątrz deklamuje się o pokoju, współpracy i nieagresji.

Tablice firmy **Albert Nauck et Comp. Berlin W. 8** — powinny się znaleźć także w sali obrad Ligi Narodów w Genewie. Może tam ktoś oceni ich wymowę.

(ab.)

Na ziemiach Rzplitej.

Święto Chrystusa-Króla w Tarnowie.

W Tarnowie w dniu święta Chrystusa-Króla od rana rzesze wiernych wszystkich stanów dążyły tłumnie do kościołów, przystępowały do Komunji św. O godzinie 10 odbyła się suma pontyfikalna, celebrowana przez ks. Biskupa Ordynarjusza. Kazanie wygłosił ks. Biskup Komar. Po południu odbyła się akademja ku czci Chrystusa Króla w parafji Księży Misjonarzy a wieczorem druga uroczysta akademja w sali Sokoła I., urządzona staraniem Akcji Katolickiej parafji katedralnej. Po odczycie prof. Suwady, zabrał głos ks. Biskup Ordynarjusz. Arcypasterz przypomniał walki z Kościołem w historji i wezwawszy szeregi Akcji Katolickiej do pracy, zaznaczył, że przyjdzie czas, gdy przez płonący prześladowaniem Meksyk, Hiszpanję i Sowiety popłynie kiedyś głos potężny „Galilaee vicisti!"

Zjazd 400 b. dowódców powstania Wielkopolskiego.

W ub. niedzielę w Poznaniu odbył się zjazd byłych dowódców Powstania Wielkopolskiego w latach 1918—1919. Na zjazd przybyło 400 osób. Uroczystości zjazdowe rozpoczęły się Mszą św. w kościele garnizonowym, którą odprawił **b. powstaniec ks. dziekan Wilkans.** Po nabożeństwie delegacja zjazdu udała się na cmentarz górczyński, gdzie na grobie powstańców złożono wieniec. W południe w historycznym pałacu Działyńskich nastąpiło otwarcie zjazdu. Wstępne przemówienie wygłosił gen. Taczak, pierwszy dowódca powstania wielkopolskiego, poczem przemawiali liczni uczestnicy powstania.

Komunikacja lotnicza Warszawa—Paryż

Na linji lotniczej Warszawa—Paryż przez Pragę, Norymbergę i Strasburg, utrzymywanej przez towarzystwo Air-France, wprowadzony został zimowy rozkład lotów, który **obowiązywać będzie do 31 marca r. b.** Zgodnie z tym rozkładem, podróż lotnicza do Paryża odbywa się **w ciągu dwóch dni.** Samoloty odlatują z Warszawy w poniedziałki, środy i piątki o godz. 10.15, przylot do Pragi o 13.45. Nazajutrz (wtorki, czwartki i soboty) odlot z Pragi o godz. 10.10, przylot do Norymbergi o godz. 11.45, odlot o 11.55, przylot do Strasburga o godz. 12.25, odlot o godz. 12.35, przylot do Paryża o godz. 14.55. Komunikacja lotnicza Warszawa—Paryż przez Poznań, Berlin i Kolonję, utrzymywana przez P. L. L. „Lot", „Lufthansę" i „Air France", odbywa się **w ciągu 1 dnia.** Samoloty odlatują z Warszawy o godz. 8.10, przylot do Poznania o godz. 9.45, odlot o godz. 10-tej, przylot do Berlina o godz. 11.15, odlot o godz. 11.35, przylot do Kolonji o godz. 14.05, odlot o godz. 14.25, przylot do Paryża o godz. 15.40. Na tej linji samoloty kursują codziennie.

Proces bojówkarzy z O. U. N.

We Lwowie rozpoczął się trzydniowy proces **przeciwko 9-u bojówkarzom O. U. N.** Proces ten jest połączeniem dwóch spraw, a mianowicie sprawy **zabójstwa przodownika służby śledczej Jacyny w Żółkwi** oraz zamachu na ugodowego działacza ukraińskiego w Żółkwi **dyrektora kooperatywy Antoniego Humena,** którego jeden z zamachowców śledził w drodze do jego mieszkania, a następnie wystrzelił doń przez okno, raniąc go ciężko. W pierwszym dniu zostali przesłuchani oskarżeni: Taras Hałapac, który **odsłonił szereg szczegółów z działalności konspiracyjnej O. U. N. i Wł. Kasarab,** który przeczy swej winie co do zamachu, odsłania natomiast kulisy wielu akcyj sabotażowych i wywrotowych.

„Prześladowanie Polaków" w Czechosłowacji.

„I. K. C." wystąpił ostatnio (25, 28 i 29. X.) przeciw Czechosłowacji wytykając jej prześladowanie Polaków. Na dowód podał fakty, że p. Paweł Stańko był teroryzowany, — że trzej robotnicy (Rygiel, Chołowiecki i Małysz) zostali zwolnieni z fabryki w Piotrowicach, ponieważ nie chcieli posyłać dzieci do czeskiej szkoły. Półurzędowa „Prager Presse" wyjaśnia, że „fakty" podane przez I. K. C." są nieprawdziwe. Mianowicie p. Stańko został aresztowany na moście w Czeskim Cieszynie z powodu przekroczenia ustawy o dewizach. — a wymienieni trzej robotnicy zostali z pracy usunięci wcale nie dlatego, by nie chcieli dzieci posyłać do szkoły czeskiej, bo ich rodziny mieszkają w Polsce i ich dzieci chodzą w Polsce do szkoły.

Jeżeli „Prager Presse" pisze nieprawdę, to trzeba udowodnić. A jeśli nieprawdę pisze „I. K. C.", to należy potępić ten sposób pogłębiania konfliktów z Czechosłowacją.

Przykre echa międzynar. kongresu geografów.

Uczony oskarżony o kradzież.

Do niezwykłego zajścia doszło — jak podaje „Słowo" wileńskie — w sierpniu r. b. na Międzynarod. Kongresie Geografów w Warszawie. Mianowicie, gdy wprowadzony przez prof.

Król Aleksander zginął na rozkaz dra Pavelicza.

Losowanie wykonawców przeprowadzono na Węgrzech.

W dniu wczorajszym podaliśmy, że jugosłowiańskie władze administracyjne rozpoczęły **wysiedlanie obywateli węgierskich.** Zarządzenie to obejmie wszystkich Węgrów, przebywających na obszarze Jugosławji, a więc przypuszczalnie 30,000 osób. Wysiedlani otrzymują ter min 3-dniowy do załatwienia spraw wajątkowych.

W ten sposób Jugosławja weszła na drogę represji, względnie samoobrony wobec Węgier, a to w następstwie faktów, podanych przez półoficjalne belgradzkie „Vreme" co do spisku przeciw królowi Aleksandrowi. Pismo to podało nia nowicie, że wedle wyników śledztwa w sprawie zamachu marsylskiego

ROZKAZ ZAMORDOWANIA KRÓLA WYDAŁ DR. PAVELICZ

wysławszy w tym celu do obozu terrorystów chorwackich **w Jankapuszta na Węgrzech** swego powiernika płk. **Percevicza,** obecnie aresztowanego w Wiedniu. Tenże Percevicz przebywał dłuższy czas w obozie chorwackim, w pewnym okresie czasu **zebrał tam grupę spiskowców, zawiadomił ich o decyzji „wodza",** poczem drogą losowania przeprowadził

LOSOWANIE WYKONAWCÓW ZAMACHU,

posługując się gałkami. **Kelemen (Georgiew) nie zależnie od wylosowanych wszedł do grupy wykonawców w myśl rozkazu Dra Pavelicza.**

Włoska grupa zamachowców (Kelemen i Kvaternik) — wedle dalszych wyników śledztwa — w Zurychu spotkała się z grupą **węgierską.** Broń zakupiono w Trjeście w firmie „Angelini i Barnardoni", która oddawna pozostawała w stosunkach z Pavelicem.

Już w maju b. r. rząd jugosłowiański wystosował memorandum do Budapesztu w sprawie istnienia **na Węgrzech organizacji terrorystycznej,** domagając się jej likwidacji.

Inny dziennik jugosłowiański, a mianowicie **„Politika"** podaje dalsze szczegóły, dotyczące zamachu, a to w związku z pobytem **w Berlinie** jugosłowiańskiego delegata ministerstwa spraw zagr. **Dra Mogorowicza,** który w porozumieniu z policją niemiecką prowadzi na miejscu dochodzenia w sprawie dalszych nici spisku.

Dr. Mogorowicz stwierdził mianowicie, że istnieje także **niemiecka grupa** terrorystów pod komendą Dra Jelicza. Dra Budaka, Milkovicza i Dra Pericza. Odnaleziono **tajne archiwum** tej grupy, a na podstawie dokumentów tamże ujawnionych stwierdzono, że grupa niemiecka, rozporządzająca znacznemi środkami pieniężnemi (rzekomo od Chorwatów amerykańskich), pozostawała w styczności z wszystkiemi innemi grupami (na Węgrzech, w Austrji, Belgji, Ameryce i t. d.). Dr. Jelicz wracając z Ameryki do Niemiec, w drodze dowiedział się, że jest poszukiwany w Niemczech, wobec czego ukrył się we Włoszech, gdzie prawdopodobnie przebywa tak że jego pomocnik Dr. Budak. W „archiwum" berlińskim znaleziono list z Ameryki do **Dra Jelicza,** o którym nadawca nie wiedział jeszcze, że ukrył się we Włoszech.

Nadrzędnym „wodzem" całej organizacji był Dr. Pavelicz, przez jego ręce przechodziły też sumy nadsyłane z Ameryki.

Karaszewskiego gość, dr. Aleksander Niewiestin, st. asystent Akademji Górniczej w Krakowie, otrzymał do przejrzenia kilka broszur, i książek naukowych, zbliżył się do niego **dr. Stanisław Gorzuchowski, który podając się za członka egzekutywy kongresu,** zapytał go, jakiem prawem znajduje się na terenie obrad kongresu, oraz **zarzucił mu przywłaszczenie trzymanych w ręku książek.** Dr. Niewiestin, zdumiony był wystąpieniem uczonego w obecności delegacyj zagranicznych. Chcąc jednak uniknąć skandalu wyjaśnił, że broszury otrzymał za pośrednictwem prof. Karaszewskiego od przewodniczącego delegacji Sowieckiej profesora Szokalskiego.

— „Wczoraj zginęły książki profesora Martonnier" — zawołał na to dr. Gorzuchowski. — „Proszę więc trzymane broszurki położyć tam, skąd pan je wziął i opuścić natychmiast obrady".

Dr. Niewiestin wszczął przeciwko dr. G. postępowanie honorowe. Byłoby się może na tem skończyło, gdyby nie zameldowanie, jakie złożył dr. Gorzuchowski w XI komisarjacie P. P. oskarżające dr. N. o przywłaszczenie druków i atlasów. Dochodzenie zostało jednak umorzone, natomiast obrażony dr. Niewiestin **pociągnął dr. Gorzuchowskiego do odpowiedzialności karnej, twierdząc, że chciał on świadomie skompromitować go fałszywem oskarżeniem wobec uczonych zagranicznych.** Niezależnie od tego dr. N. złoży skargę cywilną o zniesławienie i obrazę.

Napad rabunkowy na 5 kobiet

pod Tarnowem.

W nocy z poniedziałku na wtorek dokonano napadu rabunkowego na drodze prowadzącej z **Tuchowa do Tarnowa pod wsią Jodłówka Tucholska.** Na kobiety jadące furmanką: **Idese Weis, Bajlę Grinberg, Fr. Grinberg, Bajlę Solender i L. Steidling** napadli zamaskowani bandyci, którzy zatrzymali wóz i rozpoczęli masakrę bezbronnych kobiet, bijąc je kolbami. **Jedną z nich Bajlę Grinberg bandyci wywlekli na łąkę i tam zamordowali.** Łupem bandytów padła większa ilość gotówki mordercy zbiegli w niewiadomym kierunku.

Fryzjer zamordował nożycami krawieckiemi szewca.

Na przechodzącego ulicą Krupówki w Zakopanem 54-letniego szewca St. Szwagre napadł 20-letni **fryzjer Daniel Bursa** i zadał mu **nożycami krawieckiemi kilka ciężkich ran w brzuch i klatkę piersiową. Ranny po przewiezieniu go do szpitala, zmarł,** naskutek odniesionych ran. Przyjaciół Bursy, którzy usiłowali przeszkadzać w dochodzeniach policyjnych **Wł. Waseraba i Wł. Gołąba** aresztowano. Powodem zabójstwa była zemsta na Szwardze.

Napad zamaskowanych bandytów

na mieszkanie kupca.

Zuchwalego napadu bandyckiego dokonano **w Warszawie. 46-letni właściciel mleczarni Dawid Tyk,** znajdował się w swem mieszkaniu **przy ul. Szkolnej,** czekając na wieśniaków z wypłatą za dostarczony nabiał. W pewnej chwili **do mieszkania wtargnęło 5 zamaskowanych bandytów,** którzy zażądali klucz od szafy. Tyk usiłował sięgnąć po rewolwer znajdujący się pod poduszką. Wówczas **jeden z napastników strzelił, raniąc Tyka w pierś.** Syn Tyka, 20-letni Tadeusz, złapał za rewolwer, lecz w tej chwili **został ugodzony tępem narzędziem w rękę.** Bandyci otworzyli szafy, **zrabowali kilka tysięcy złotych gotówki, weksle i biżuterję,** poczem zbiegli.

Wykrycie nadużyć przy budowie warszawskiego węzła kolej.

Z polecenia prokuratora przy Sądzie Okr. w Warszawie **aresztowano i osadzono w więzieniu inż. Turowicza, kierownika robót przy budowie warszawskiego węzła kolejowego.** Aresztowanie nastąpiło po stwierdzeniu, że dopuszczał się on nadużyć, polegających na powierzaniu robót różnym firmom bez przetargu. Specjalna komisja stwierdziła, że Turowicz powierzył budowę firmie **„Wolwisz",** której właścicielami są Wolski i Wiśniewski bez przetargu. Turowicz miał wypłacić firmie milj. zł., gdy istotny koszt budowy wynosi 700.000 zł.

Likwidacja dwu rozgałęzionych band przemytniczych.

Z Warszawy donoszą: — Władze straży pogranicznej zlikwidowały dwie rozgałęzione afery przemytnicze, w wyniku czego **aresztowano 16 osób.** Zauważono masową sprzedaż oleodruków, **pochodzenia niemieckiego,** posiadających ... religijną. Okazało się, że oleodruki te przychodzą do Polski w drodze przemytu, a przemytem tym trudniła się banda złożona z 15 osób. Centrala przemytników znajdowała się **w Warszawie w mieszkaniu niejakiego Urbańskiego przy ul. Śląskiej 42** a posiadała agentów we wszystkich miastach Polski. **W Grudziądzu** aresztowano agenta bandy niejakiego Kaczmarskiego, w Warszawie zaś 7 przemytników. **Skonfiskowano około 5000 oleodruków.** Pozatem straż graniczna natrafiła na przemyt różnych towarów wysokich gatunków przemycanych przez podróżnych, jadących przez Polskę **tranzytem na Łotwę i Litwę.** Aresztowano obywatela austrjackiego **E. Bauera,** który przewoził skórki krokodyle i różne futerka.

„Zabawa" sportowców.

W ub. niedzielę w Bykowinie na G. Śląsku **podczas zabawy tanecznej klubu sportowego** doszło do krwawej niezwykle zaciętej bójki, w której brało udział po obu stronach **100 uczestników zabawy.** Na sali i dokoła gospody posły **w ruch szklanki, butelki krzesła oraz noże, których awanturnicy wzajemnie się kiereszowali.** Trudna w takich oczywiście warunkach była sytuacja zaledwie dwóch posterunkowych policji, którzy w tłumie nie mogli sobie dać rady z awanturnikami. Ostatecznie jednak dzięki energicznej postawie stróżów bezpieczeństwa publicznego udało im się awanturników po dłuższem trwaniu bójki rozpędzić pałkami gumowemi.

PODPALACZE.

Policja aresztowała Anielę Jakóbik za podpalenie zagrody Jakoba Sądka. W skutek ratowania dobytku Marja Sądek i Wiktorja Sądek doznały ciężkich poparzeń. Powodem podpalenia była zemsta za uwiedzenie.

Sąd okręgowy w Tarnowie na sesji wyjazdowej w Mielcu skazał Jakóba Belze z Zarównia **za spalenie większej ilości łubinu na polu** Marcina Lisa na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na lat 2.

—o—

USZKODZENIE WYBRZEŻA MORSKIEGO NA HELU. Po ostatnich burzach październikowych uszkodzony został na znacznej przestrzeni, **pomiędzy Chałupami a Kuźnicą na Helu** brzeg półwyspu. Obecnie **z ramienia Urzędu Morskiego przystąpiono do naprawy podmytych brzegów oraz posuwanych wydm.** Wyrwy są opalowywane, a plaża odpowiednio naprawiana. Brzeg pod Chłapowem, gdzie **na przestrzeni 15 metrów osunęła się ziemia, również** zostanie zabezpieczony.

UNIEWINNIENIE B. PREZYDENTA WARSZAWY OSKARŻONEGO O OSZUSTWO. W Warszawie odbyła się rozprawa w sądzie okręgowym w procesie **o nadużycia podatkowe w związku z aferą firmy budowlanej Horn i Rupiewicz.** Wśród oskarżonych zasiadł się także b. prezydent miasta z okresu, gdy nadużycia te były popełniane, **inż. Władysław Jabłoński.** Po przeprowadzeniu przewodu sądowego w stosunku do inż. W. Jabłońskiego zapadł wyrok uniewinniający.

Z całego świata.

Szwajcarzy domagają się zamknięcia lóż

Do kancelarji rządu związkowego wpłynęła petycja, domagająca się skasowania w Szwajcarji instytucyj masońskich. Petycja podpisana została przez 56.579 osób, zgrupowanych w t. zw. „akcji helweckiej", w myśl konstytucji szwajcarskiej petycja, podpisana najmniej przez 50 tys. osób **musi stać się powodem zarządzenia plebiscytu powszechnego.** Petycja żąda rozwiązania masonerji, opierając się na artykule konstytucji, który głosi, że w Szwajcarji mogą istnieć tylko takie związki, których cel i dążenia nie są sprzeczne z interesami państwa, lub wrogie państwu. (KAP.)

Podróżnik polski aresztowany w Turcji

Podróżnika polskiego Korabiewicza, który z żoną wybrał się w drogę naokoło świata kajakiem, spotkała w Turcji niemiła niespodzianka. W zatoce smyrneńskiej dostał się on w zakazaną strefę wojskową i został przez władze tureckie aresztowany. Naskutek **interwencji ambasady R. P. Korabiewicza po kilku dniach zwolniono.** Przebywa on obecnie na wybrzeżach Syrji.

Pocisk z wojny światowej

rozszarpał dwóch polskich robotników.

Dwaj robotnicy polscy, W. Twardowski i Fr. Wysocki, zakontraktowani przez pewną firmę francuską, zbierając łom żelazny z dawnych terenów wojennych **rozszarpani zostali w czasie pracy niespodziewanym wybuchem odkopanego przez nich pocisku armatniego na dawnem polu bitwy Bois-des-Chevaliers** w okolicy Commercy (dep. Meuse). Szczątki ciał nieszczęśliwych ofiar eksplozji, **rozrzucone siłą wybuchu w promieniu 30 m.,** złożono i przetransportowano do Saint-Michiel, gdzie ostatnio zamieszkiwali.

Samolot australijskiego lotnika

obłożony aresztem w Kalifornji.

Samolot, na którym znakomity lotnik australijski Kingsford Smith przeleciał prawie 12.000 klm. poprzez Ocean Spokojny z Australji do Kalifornji i wylądował przed dwoma dniami w Los Angeles, **został przez władze amerykańskie obłożony aresztem** z powodu pretensji, zgłoszonej pod adresem Kingsforda Smitha za rzekome niezapłacenie należności w kwocie **2.750 dolarów** za usługi udzielone mu w r. 1928 przez niejakiego Cattona. Aeroplan na miejscu zabezpieczono i otoczono strażą, która nie dopuszcza Smitha do jego własnego aparatu.

—o—

ZGON SŁYNNEGO RZEŹBIARZA ANGIELSKIEGO. W Londynie zmarł w jednej z klinik, przeżywszy 80 lat znany artysta rzeźbiarz sir **Alfred Gilbert, autor statuy Erosa na placu** Piccadilly w Londynie oraz szeregu innych pomników. W r. 1907 wskutek **zatargu z władzami angielskiemi w sprawie miejsca pod statuę Erosa, Gilbert wyemigrował z Anglji i spędził na emigracji 20 lat.**

SAMOCHÓD DLA KOMUNIKACJI POLARNEJ. Według doniesień z Moskwy, grupa inżynierów sowieckich skonstruowała nowy typ samochodu dla okolic podbiegunowych. Ten nowy polarny samochód wyposażony jest w specjalny mechanizm, przy pomocy którego w zależności od terenu, koła samochodu zastępowane są przez płozy. Podczas dokonanych prób na wyspach Samuela, polarny samochód sowiecki pokonał wszystkie trudności terenowe zarówno na lądzie, jak i na lodzie. **Samochód polarny znajdzie zastosowanie przy wyprawach polarnych ekspedycyj sowieckich, które dotychczas korzystały z psów podbiegunowych.**

Sport.

Stan zawodów o mistrzostwo Ligi

Po niedzielnych meczach o mistrzostwo Ligi tabela zawodów przedstawia się następująco:

		gier	st. pkt.	st. br.
1	Ruch	22	36:8	90:29
2	Cracovia	20	27:13	42:30
3	Wisła	20	26:14	52:32
4	Garbarnia	20	23:17	46.32
5	Pogoń	20	22:18	37:36
6	Legja	20	21:19	31:28
7	Warta	20	20:20	47.41
8	Ł. K. S.	19	19:19	29.58
9	Polonia	21	18:24	30:42
10	Warszawianka	20	15:25	25:49
11	Podgórze	20	14:26	34:48
12	Strzelec	22	3:41	15.73

O PUHAR EUROPY W HOKEJU LODOWYM.

W Monachjum w meczu hokeja lodowego międzyklubowy puhar Europy mistrz Niemiec SC. Riessersee zremisował z zespołem Stade Francais 3:3.

Niepowodzenie meczów przy świetle elektrycznem.

Bruksela była pierwszem miastem, które skonstruowało idealny stadjon sportowy, zaopatrzony w światło elektryczne, pozwalające na rozgrywanie wieczorami meczów piłkarskich.

Nowy ten pomysł, mający głównie na celu urządzanie meczów w dni powszednie **zakończył się fiaskiem finansowem** i belgijski związek zmuszony jest zrezygnować z dalszych meczów wieczornych. Oświetlenie elektryczne boiska wykorzystywane będzie odtąd jedynie dla treningów w porze zimowej. Próby rozgrywania meczów wieczornych w Paryżu i Londynie również skończyły się niepowodzeniem.

AMERYKA ZA RZYMEM.

Bawiący przejazdem w Rzymie prezes Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego, Avery Brundage, oświadczył włoskim dziennikarzom, że w imieniu Stanów Zjednoczonych domagać się będzie organizacji igrzysk olimpijskich 1940 roku — w Rzymie.

Ruch wydawniczy

„MŁODA MATKA“. Nr. 21 dwutygodnika „Młoda Matka“ bogato ilustrowany zawiera szereg ciekawych i aktualnych artykułów o wychowaniu dziecka do lat 7-miu: „O przechodzeniu składników odżywczych i leków do pokarmu matki“ — Dr. J. Wiszniewski; „Kwestja wzrostu człowieka“ Dr. A. Klęsk; „Odpowiedzi na najczęstsze pytania matek“ — Dr. P. Wójcicki; „Podsłuchane rozmowy“ — S. S.; „O pierwszej fazie uporu“ — St. Warszawska; „Uczmy dzieci kochać człowieka“ — Mgr. C. Wassermillówna; „Dzieci opowiadają“ J. Gażyńska; „Sami robimy zabawki“ — Janina Stawe. W radach praktycznych modele ubranek dziecięcych oraz pajacyk dla jednorocznego dziecka — robiony na drutach. Numer uzupełniają ilustracje.

JERZY BRAUN: „Metafizyka pracy i życia“, rzecz o Stan. Brzozowskim, Warszawa, „Bibljoteka Zet“, 1934, str. 79.

Redaktor „Zetu“ p. J. Braun pokusił się o syntezę poglądów myśliciela Brzozowskiego na życie i pracę. Studjum p. Brauna stanowi ciekawy przyczynek do literatury o Brzozowskim i do filozofji Hoene-Wrońskiego, którą autor konfrontuje z poglądami Stan. Brzozowskiego. Lekturę utrudnia język przeładowany terminami abstrakcyjnemi i — w dodatku — obcemi. To szkodzi tej ciekawej zresztą książce.

OR. F. TENCAJOLI: „Principesse Italiane nella storia d' altri Paesi“ (Księżniczki włoskie w historji innych Narodów — „Modernissima“, Libreria Internazionale, Roma, Via delle Convertite 18. 1933. XI, pag. 416, prezzo lire 30).

Krótko, treściwie lecz zajmująco kreśli autor (kawaler orderu „Polonia Restituta“) historję przeszło 35-ciu Księżniczek Włoskich, których dole i niedole płynęły poza granicami Ojczyzny. Znajdujemy w tem dziele również żywoty osobistości, zasiadających na tronie polskim: Bona Sforza (str. 189—202) i Maria Luisa Gonzaga (str. 291—306). Autor wykazuje niezwykłą znajomość historji naszego kraju oraz bezstronny sąd w punktach spornych. Wielką zaletą tegoż dzieła, to, prócz sympatycznej szaty zewnętrznej (przeszło 35 portretów poza tekstem) talent narratorski P. Tencajoli'ego, mimo tego, że w gruncie rzeczy mamy do czynienia z pracą ściśle historyczną, źródłową, z wykluczeniem — jak zaznacza autor w przedmowie — wszelkich fabuł czy legend.

A. M.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Historyczna paryska gilotyna



którą ścięto w czasie rewolucji francuskiej wielu szlachciców, magnatów i mieszczan — została ostatnio sprzedana na licytacji za 30.000 franków. Nabył ją podobno jakiś restaurator, który zamierza tym sprzętem śmiercionośnym — jako atrakcją — ożywić frekwencję w swoim lokalu.

Buddyzm rusza na podbój białej rasy.

Korespondenci pism azjatyckich w Europie mają obecnie więcej pracy, niż ich koledzy europejscy w Azji. O wiele więcej też wysyła się teraz depesz prasowych z Europy do Chin i Japonji. Przyczyną tego są doniosłe wydarzenia w Europie, których nie brak było nawet w okresie przysłowiowej kanikuły dziennikarskiej. Te właśnie wypadki europejskie odwróciły narazie naszą uwagę od Dalekiego Wschodu i skutkiem tego przeoczyliśmy przełomowy zwrot w dziejach buddyzmu, który dokonał się ostatnio w Tokio.

Była nim druga pan pacyfistyczna **konferencja stowarzyszeń młodych buddystów, w której wzięło udział 600 przedstawicieli 14 krajów.** Otwarcie kongresu odbyło się w wielkiej sali w parku Hibiya wobec olbrzymich tłumów buddystów. Poza powitalnemi przemówieniami, program został wypełniony staremi pieśniami, wykonanemi przez chór „Młodych Buddystów“, tańcem „Bon Odori“ i klasycznym dramatem „No“. Główne obrady toczyły się w świątyni Tsukiji-Hongwanji (Cukidzi-Hongandzi) pod przewodnictwem prof. Keigan Omura. W pierwszym dniu wybrano delegatów, którzy udali się do cesarskiego pałacu, gdzie złożyli hołd cesarzowi. Komitet organizacyjny ułożył starannie program całego kongresu. Okres sześciu dni został częściowo wypełniony obradami, a pozatem zwiedzaniem ważniejszych placówek kulturalnych i wycieczkami do sławnych miejsc buddyjskich. Uroczyste zakończenie kongresu odbyło się w Kjoto. Na bankiecie pożegnalnym, wydanym przez ministerstwo spraw zagranicznych, minister Hirota życzył uczestnikom kongresu, by po powrocie do swych krajów pracowali nad rozszerzeniem idei pokoju.

Kongres był ważnem wydarzeniem w dziejach buddyzmu. Wzięło w nim udział 14 krajów. Jest to liczba pokaźna, jeśli zważyć, że w 1930 r. na pierwszej konferencji w Honolulu zasiadali delegaci tylko dwóch krajów, którzy postanowili wyznanie księcia Gautamy (Buddy) głosić po całym świecie. Takie bowiem jest hasło młodych buddystów, propagujących swe zasady w czasopiśmie „Młody Wschód“. Chcą oni zapoznać cały świat z buddyzmem, t. zw. „mahayana“, który od 1400 lat zachował się w czystej formie w Japonji, a za ośrodek, skąd ma promieniować ta propaganda, wybrano właśnie „Krainę Wschodzącego Słońca“. Towarzystwo, którego prezesem jest prof. Shibata w Tokio, postanowiło specjalnie wykształcić **młodych uczonych, którzy następnie ruszą na podbój religijny dla buddyzmu Europy i Ameryki.** Młodzi buddyści wkraczają więc w nową erę — „misjonarską“. Nie wystarcza im już szeroko rzucone hasło „Azja dla Azjatów“. **W marzeniach swych widzą Europę, zanoszącą modły do Buddy.**

Japonja bardzo chętnie ujęła tę inicjatywę w swe ręce. Łączą się z tem przecież cele polityczne, narazie wiodące do supremacji tylko w Azji. A to jest główną wytyczną w ostatnich zamierzeniach imperjalistów japońskich. Pierwsze kroki w tym kierunku były już postawione w ubiegłym roku na wiosnę w Tokio na konferencji „Wielkiej Azjatyckiej Ligi“, przy złej „Ligi Narodów Azjatyckich“. Również w Dajrenie w lutym b. r. obrady „Panazjatyckiej Ligi“ toczyły się wyraźnie pod dyktandem Japonji, a mówcy starali się zainteresować ideą Ligi przedewszystkiem książąt mongolskich. Z myślą o rozciągnięciu wpływów na dalsze terytorja Azji, zorganizowano w maju b. r. w Kobe konferencję delegatów turko-tatarskich, na którą przybyli przedstawiciele Turków, Tatarów, Baszkirów, Uzbeków, Kirgizów i innych ludów centralnej Azji. Hasła rzucone podczas obrad na konferencji w Kobe obudziły drzemiące nadzieje tych narodów, a **w Moskwie wywołały zrozumiałe zaniepokojenie.** Z przebiegu i uchwał tych trzech kongresów wynika jasno, że Japonja zdąża powoli do panowania nad Azją trzema drogami: polityczną, gospodarczą i kulturalną. **Obecnie po konferencji „panpacyfistycznej młodych buddystów“ nie ulega wątpliwości, że do tego samego celu użyje się religji. Pierwsze jaskółki tej taktyki widzimy już w Mandżurji.** W nowem państwie Mandżuko lamaizm, a więc buddyzm w skażonej formie, ma być religją dworską cesarza Kan-De, jak ongiś podczas panowania w Pekinie władców mandżurskich. Jest to najłatwiejszy sposób przeciągnięcia na swą stronę kapłanów-lamów, którzy zdawien dawna wywierali znaczny wpływ na tok polityki w Mongolji. Już teraz książęta mongolscy zaliczyli do swego grona cesarza Kan-De (Puyi), określając w ten sposób wyraźnie stosunek Mongolji na razie Wewnętrznej do Państwa Mandżuko.

„Młodzi buddyści“ mają ruszyć na podbój religijny Azji, gdy tylko przybiorą na siłach. Spodziewają się, że czysty buddyzm, mahayana, usunie z czasem zabobony, wierzenia, przestarzałą z naleciałościami filozofję Kon-Fu-Cego, taonizm, lamaizm i zjednoczy wszechwładnie całą Azję. Charakterystycznem jest, że wśród inicjatorów „misjonarskiej ery“ buddystów, znajdują się też Europejczycy. Niemiec **dr. Brunon Petzold zajmuje nawet wybitne stanowisko w hierarchji buddyjskiej sekty Tendaj,** a Anglik B. L. Broughton, jako wiceprezes angielskiego towarzystwa Mahayana jest uważany za wybitnego organizatora. Oni z pewnością będą szkolić kadry młodych buddystów, których terenem ma być Europa i Ameryka. Wątpliwem jest jednak, czy wysiłki tych fanatyków buddyzmu zostaną uwieńczone takiem chociażby powodzeniem, z jakiem w ostatnich czasach straszyła Japonja europejskie sfery gospodarcze swoim dumpingiem handlowym.

M. BABIŃSKI.

Radjo.

„NIEBOSKA KOMEDJA“. — Odczyt w języku niemieckim. — „Nieboska komedja“ Krasińskiego, arcydzieło literatury światowej ma wszelkie dane, by zainteresować zagranicę. Poruszony w „Nieboskiej komedji“ problem walki klas jest dziś wszędzie aktualny. To też utwór ten przełożony został swego czasu na język angielski, niedawno zaś ukazał się w przekładzie niemieckim. Polskie Radjo, pragnąc zaznajomić szerokie koła zagranicznych słuchaczy z tem arcydziełem, nadaje ze Lwowa w środę 7 bm. o godz. 21.30 — odczyt w języku niemieckim p. t. „Nieboska komedja“ — „jako arcydzieło literatury światowej“. Prelekcję tę wygłosi doskonały znawca literatury polskiej, autor szeregu prac krytycznych z dziedziny piśmiennictwa, prof. Tadeusz Pini.

„NASZE PENSJONATY, KOLONJE I OBOZY“. Lato już minęło i wszystkie wrażenia związane z letniemi wywczasami zacierają się w naszej pamięci, nie na tyle jednak abyśmy z przeżytych wakacyj nie umieli wyciągnąć niejednej praktycznej uwagi, któraby mogła mieć zastosowanie w roku następnym. Tego rodzaju zagadnienia poruszy w swym odczycie p. Marja Kapuścińska, która mówić będzie przed mikrofonem warszawskim w dn. 7-mym listopada o godz. 17.25.

———oo———

Z kin krakowskich

Czwartek 8 listopada 1934 r.

Kraków, (304.3 m.) G.: 6.45 Audycja poranna z Warszawy: 7.40 Zapowiedź programu i koncert reklamowy: 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży marj.: 12.03—13.05 Transmisje z Warszawy: 15.30 Wiad. o eksporcie polskim 15.35 Lokalne komunikaty: 15.45 Transmisja z Warszawy: 17.50 Skrzynka pocztowa; 18.00 Odczyt: „Jak autor Milki Efros przyswoił teatrowi żydowskiemu „Złote runo“: 18.10 Wiadomości bieżące; 18.15 Transmisja z Warszawy; 19.00 Recital śpiewaczy ze Lwowa: 19.20 Feljeton aktualny z Warszawy; 19.30 Płyty; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe z Warsz.; 19.55 Lokalne wiadomości sportowe; 20.00 Transmisja z Warszawy; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Transmisja z Warsz.; 22.45 Skrzynka radjowa esperano ka; 23.00 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (377.4). G.: 6.45 Audycja poranna z Warszawy; 9.40 Transmisja nabożeństwa z cerkwi wołoskiej; 17.50 „Listy i programy“; 18.05 Feljeton teatralny; 19.00 Recital śpiewaczy Dianni'ego; 22.45 „Rola Polskiego Towarzystwa Muzycznego w historji naszej kultury muzycznej“.

Warszawa (1345 m). Godz. 6.45: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.50, 7.08, 7.25: Muzyka poranna (płyty) 6.52 Gimnastyka: 7.15 Dziennik poranny; 7.35 Chwilka pań domu; g. 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z Krakowa; 12.03 Wiadomości meteor.; 12.05 Przegląd prasy; 12.10 Słuchowisko dla dzieci; 12.30 i 13.10 Poranek szkolny; 13.00 Dziennik połud.; 13.05 Z rynku pracy; 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy: 15.45 Koncert muzyki lekkiej; 16.45 Lekcja języka francuskiego; 17.00 Teatr wyobraźni „Marja Stuart“; 17.50 Skrzynka pocztowa; 18.00 Pogadanka rolnicza; 18.15 Trio fortepianowe: 18.45 „Co czytać“; 19.00 Recital ze Lwowa; 19.20 Feljeton aktualny; 19.3z Płyty; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Rewja orkiestry; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Jak pracujemy w Polsce; 21.00 Koncert wiecz.; 21.45 „Dusza Europy i Azji“; (odczyt); 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Lekcja tańca; 22.35 Muzyka lekka: 22.45 Skrzynka radjowa esper.; 23.00 Wiadomości meteorologiczne; 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

Katowice, (395.8) G.: 15.35 Wiadomości gospodarcze; 17.50 Opowiadanie dla dzieci; 18.00 Feljeton sportowy; 22.45 „Karlik z Kocyndra odpowiada na otrzymane listy.

———ooOoo———

Co słychać w Krakowie.

Środa 7: Florencjusza b. w., Nikandra m.
Wschód słońca 6.41, zachód 15.58.
Długość dnia 9 godzin i 18 min.
Czwartek 8: Gotfryda i Maura, Sewera i Bogomira.
Wschód słońca 6.43, zachód 15.56.
Długość dnia 9 godzin i 14 min.

—oo—

KONSUL REPUBLIKI FRANCUSKIEJ powrócił z urlopu i z dniem dzisiejszym rozpoczął urzędowanie.

NA POWODZIAN. Rektorat Uniwersytetu Jagiellońskiego złożył na rzecz Wojewódzkiego Komitetu Pomocy dla Powodzian w Krakowie kwotę 3.544 zł. 70 gr. tytułem składek zebranych od funkcjonarjuszów Uniwersytetu Jagiellońskiego w dniu 1 bm. Razem wpłacili funkcjonarjusze U. J. na rzecz powodzian kwotę 8.904 zł. 5 gr.

NA OSTATNIM TARGU płacono za mleko niezbier. litr 0.16—0.20, śmietana 0.80—1.20, śmietanka 0.50—0.60, ser zwycz. kg. 0.60—0.80, masło deserowe 2.60—2.80, zwyczajne 2—2.20, jaja świeże sztuka 0.08—0.10, ziemniaki kg. 0.07—0.08, buraki 0.08—0.10, cebula 0.10—0.12, marchew 0.15—0.18, pietruszka 0.12—0.15, seler 0.15—0.18, włoszczyzna 0.10—0.12, jabłka 0.35—1, gruszki 0.50—1.40, kura sztuka 2—3, kaczka żywa 1.80—2.50, bita 1.50—2.20, gęś żywa 3—4, bita 2.50—3.50, indyk i indyczka 3—7, zając w skórce 2.20—2.70, bez skórki 2—2.50, kurczęta para 1.80—2.50, kuropatwa sztuka 0.80—1 zł.

NA TARGOWICY MIEJSKIEJ płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 42 do 69 gr; woły 54 do 72 gr; krowy 41 do 63 gr; jałówki 40 do 69 gr; cielęta 52 gr do 1 zł.; nierogacizna od 62 do 90 gr.; bitej wagi nierogacizna od 85 gr. do 1.12. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1547 sztuk, na konsumcję innych gmin 54, pozostało niesprzedanych 11 sztuk.

WALCE ZMIAŻDŻYŁY MU STOPĘ. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Wielicką do walcowni, gdzie robotnikowi Adamowi Wiekowi, liczącemu 25 lat, walce zmiażdżyły w czasie pracy lewą stopę. Nieszczęśliwego robotnika przewieziono do szpitala.

NIEOSTROŻNY CZYŚCICIEL SZYB. Dnia 5 bm. o godz. 11 zostało wezwane Pogotowie Ratunkowe do Marjana Kopki, lat 16, ucznia malarskiego, Zamojskiego 2, który będąc zajęty czyszczeniem ram okiennych w bramie wychodowej na dworcu kolej. oparł się o szybę, którą zbił, skutkiem czego doznał przecięcia skóry na szyji. Lekarz Pogotowia Ratunkowego przewiózł Kopkę do szpitala św. Łazarza.

OD NIEDOPAŁKA PAPIEROSA. Dnia 6 bm. o godz. 5.30 została wezwana Straż pożarna na ul. Blich 5 do domu, w którem mieści się zakład fryzjerski Józefa Ickowicza, gdzie pod oknem wystawowem powstał ogień, od którego spaliła się część futryny, podłoga, firanka i koszyk na śmieci. Jak ustalono pożar powstał od niedopałka papierosa porzuconego przez kogoś do koszyka, który paląc się objął firankę, futrynę i podłogę. Pożar został zlokalizowany przez straż pożarną w ciągu 5 minut. Szkoda nieznaczna. Wypadku w ludziach nie było.

ZA KRADZIEŻE KIESZONKOWE aresztowano Dudka Ludwika, lat 32, Przegoń 12, za kradzież kieszonkową kwoty 100 zł. dokonanej dnia 31 ub. m. o godz. 24 w restauracji Astorja przy ul. Lubicz na szkodę N. Rudnickiego. — Pater Marję, lat 26, zam. w Bronowicach Małych pow Kraków, za kradzież kieszonkową kwoty 70 zł. dokonanej dnia 3 bm. na szkodę Ludwika Białoruskiego. Lubicz 27.

WYRABIAŁA POSADY ZA 8 ZŁ. Aresztowano Hamperek Marję lat 19, zam. w Piaskach Wielkich l. 204, pow. Kraków za oszustwo popełnione na szkodę Julji Pawlak, zam. w Borku Faleckim pow. Kraków, w ten sposób, że wyłudziła od Pawlak kwotę 8 zł. pod pretekstem wyrobienia posady.

—oo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

NOWENNA PRZED UROCZYSTOŚCIĄ ŚW. STANISŁAWA KOSTKI w kościele św. Barbary. — W piątek 9 b. m. o godz. 6 wieczorem rozpocznie się nowenna do św. Stanisława Kostki z kazaniami i śpiewem szkół krakowskich o błogosławieństwo dla młodzieży i wychowawców. Nowenna będzie odprawianą codziennie o godz. 6 wieczorem. Dnia 9 b. m. śpiewa szkoła III im. św. Mikołaja; dnia 10 b. m. szkoła Ekonomiczno-handl.; dnia 11 b. m. gimn. prof. Jaworskiego; dnia 12 b. m. Państwowe sem. męskie; dnia 13 b. m. szkoła im. Stef. Batorego; dnia 14 b. m. gimn. im. Nowodworskiego; dnia 15 b. m. gimnazjum im. św. Jacka; dnia 16 b. m. seminarjum Tow. Szkoły Lud.; dnia 17 b. m. Państwowe Pedagogjum. — Zarząd kościoła prosi o liczny udział w tej nowennie zwłaszcza młodzieży.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Środa: „Sułkowski“.

Nieobowiązująca opinja Rady Artystycznej
o budowie wikarówki.

Na posiedzeniu Rady Artystycznej miasta Krakowa, które odbyło się w ub. poniedziałek, pod przewodnictwem wiceprez. dr. Skoczylasa, omawiana była sprawa zatwierdzenia fasady budującego się gmachu wikarówki. Projekty fasad przedłożył kierujący budową arch. Mączyński. W czasie dyskusji niektórzy członkowie rady zgłosili wniosek o wyrażenie prezyd. miasta życzenia, aby Rada miejska zechciała zreasumować swą uchwałę udzielającą konsens na budowę nowej wikarówki. W głosowaniu za wnioskiem tym opowiedziało się 5 członków Rady, przeciw wnioskowi zaś 4.

Należy zaznaczyć, iż twierdzenie „I. K. C.“ jakoby uchwalenie tego wniosku (większością jednego głosu) oznaczało pogrzebanie sprawy budowy wikarówki jest zupełnie bezpodstawne. Rada Artystyczna jest tylko organem doradczym a nie decydującym i może tylko przed kładać swoje opinje prezydentowi miasta, względnie za jego pośrednictwem Radzie miasta. Stanowisko zaś władz miejskich w sprawie budowy wikarówki określił, jak wiadomo, prezydent Kaplicki na ostatniem posiedzeniu Rady miasta. Należy zaznaczyć, że o cofnięciu konsensu tembardziej nie może być mowy gdyż budowa wikarówki pociągnęła już za sobą bardzo poważne wydatki, które miasto musiałoby zwrócić.

—oo°oo—

Prezes dr. Hubl ustępuje.
Jego następcą dr. Scheuring z Wadowic.

Prezes Sądu Okręgowego dr. Hubl, który swego czasu był w Krakowie przez szereg lat prokuratorem przy Sądzie Okręgowym, obecnie przechodzi do Lublina na stanowisko wiceprezesa Sądu Apelacyjnego. Następcą p. Hubla w Krakowie ma być dr. Scheuring, prezes sądu okręg. w Wadowicach.

Rezygnacja sędziego Czuchajowskiego

Dowiadujemy się, że wiceprezes Sądu Okr. w Krakowie p. Czuchajowski, który poza tem, że był referentem personalnym Apelacji Krakowskiej, brał żywy udział w życiu publicznem miasta, wycofał się obecnie z organizacyj i związków, do których należał, a ponadto opuścił stanowisko referenta personalnego Sądu Apel. Krakowskiego. W szczególności podnieść należy, że sędzia Czuchajowski złożył mandat do rady miejskiej i ustąpił z prezydjum Tow. Szkoły Ludowej. Wycofanie się z życia publicznego motywuje p. Czuchajowski względami na stan zdrowia. Krok sędziego Czuchajowskiego wywołał zarówno w kołach sądowych, jak i w sferach obywatelskich Krakowa duże zainteresowanie i liczne komentarze.

—ooo—

Rozbudowa krakowskiej sieci tramwajowej.

Publiczność krakowska z zadowoleniem powitała fakt otwarcia nowej linji tramwajowej do cmentarza. Linja ta, jak się okazało, była bardzo potrzebna, gdyż od pierwszego dnia otwarcia frekwencja pasażerów jest na niej nadspodziewanie duża. Ogólnie spodziewano się, że linja do cmentarza pobiegnie dalej ku Osiedlu Oficerskiemu a nawet przez nie i połączona będzie z końcowym przystankiem linji nr. 5 przy ul. Topolowej. Jak się dowiadujemy wykonaniu tej pętli tramwajowej stanęło na przeszkodzie w pierwszym rzędzie niezupełne wykończenie planów regulacyjnych tej części miasta. Jest to jeden z powodów dla którego dyrekcja tramwaju nie może przystąpić do budowy.

Tymczasem chcąc umożliwić publiczności dojazd tramwajem pod samo Osiedle Oficerskie odpowiednie czynniki przystąpiły do przedłużenia linji nr. 5 o niespełna 300 m. W ten sposób końcowy przystanek linji nr. 5 będzie się znajdował u wylotu głównego skweru, biegnący przez Osiedle Oficerskie. Wiadomo, że mieszkańcy Osiedla Oficerskiego oddawna skarżyli się na niedogodne przejście z ul. Lubomirskiego i Topolowej ku Osiedlu. Przejście to w słotnej porze roku było wprost nie do przebycia, gdyż stanowi jedną wielką kałużę błota. Przedłużona linja tramwajowa, nr. 5, która przejeżdżać będzie przez to bajoro, umożliwi dostanie się względnie „suchą nogą“ na Osiedle.

Po wybudowaniu tego nowego odcinka długość krakowskich linij tramwajowych wyniesie 32 km. 800 m. Obecnie najdłuższą linją tramwajową jest linja 6 od Salwatora do Bonarki, mierząca 6.600 m., najkrótszą zaś linja nr. 4 od Rynku do parku dr. Jordana, mierząca 2.000 m.

W prezydjum miasta leży szereg planów rozbudowy krakowskiej sieci tramwajowej w celu dostosowania jej do potrzeb rosnącego wciąż miasta. Niestety realizacja tych wszystkich planów połączona byłaby z wielkiemi wydatkami, na które teraz miasto nie może sobie pozwolić.

—ooo—

Czwartek: „Domek z kart“.
Piątek 9 listopada „Lilla Weneda“.

REPERTUAR TEATRÓW.
ŚWIT: „Syn King-Konga“.
WANDA: „Karnawał i miłość“. —
APOLLO: Maskarada.
SZTUKA: Zbrodnia w Trinidad.
UCIECHA: „I cóż dalej szary człowieku“.
SŁONKO: „Maharadża Rampuru“.
PROMIEŃ: „Bunt młodzieży“ i „Tajemnica ogrodu zoologicznego“.
ADRIA: Czy Lucyna to dziewczyna.
BAGATELA: Maskarada Miłości: na scenie rewja p. t. Królestwo Piosenki.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: od poniedziałku 5 listopada do piątku 9 listopada br. „Cheeny męża“ w roli gł. Jacqueline Logan.

—xx—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dzisiaj w środę, na przedstawieniu po cenach najniższych tragedja St. Żeromskiego „Sułkowski“ z pp.: Dyr. Osterwą i Jaroszewską w rolach głównych. Jutro we czwartek również po cenach najniższych ciesząca się dużem powodzeniem na naszej scenie, komedja muzyczna „Domek z kart“. W piątek na przedstawieniu popularnem, po raz 17 „Lilla Weneda“ J. Słowackiego.

VASA PRIHODA, skrzypek-wirtuoz, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem w niedzielę 11 bm. w Starym Teatrze.

„Górale do stolicy“.

W dniach od 9 — 15 bm. odbędzie się wycieczka góralska pociągiem popularnym pod hasłem „Górale do Stolicy“, na trasie: Stanisławów — Lwów — Kraków — Warszawa — Częstochowa — Królewska Huta Wieliczka Mościce Lwów — Stanisławów. W wycieczce przewidywany jest udział ogółem 1000 osób (huculów, łemków-górali) w strojach ludowych z terenu województwa stanisławowskiego lwowskiego i krakowskiego. Punktem zbornym wycieczki będzie Kraków.

Program wycieczki przewiduje w dniu 10 bm. zwiedzenie Krakowa i Wieliczki. 11 bm. wycieczka weźmie udział w rewji wojsk z okazji Święta Niepodległości w Warszawie. W dniu 12. b. m. zwiedzenie Warszawy. W dniu 13 bm. odjedzie wycieczka do Królewskiej Huty, po zwiedzeniu której nastąpi tegoż dnia odjazd do Krakowa, gdzie zatrzyma się na nocleg, a następnego dnia uda się do Mościc na zwiedzenie Państwowej Fabryki Związków Azotowych; z Tarnowa uczestnicy rozjadą się pociągami do swych miejscowości.

Wychodząc z propagandowego założenia tej wycieczki i chcąc uprzystępnić ją szerokim rzeszom ludności góralskiej, poczyniły władze państwowe bardzo szerokie udogodnienia zapewniając, kwatery, wyżywienie i przewóz uczestników wycieczki za ulgowemi opłatami, dając przytem cały aparat organizacyjny, tak że koszta wycieczki będą minimalne.

Komitet propagandy beatyfikacji brata Alberta w Krakowie.

W dniu 1 bm. odbyło się zebranie porozumiewawcze w sprawie utworzenia komitetu propagandy beatyfikacji Brata Alberta w przytulisku Brata Alberta przy ul. Krakowskiej. Zebraniu przewodniczył postulator beatyfikacji, ks. prof. Król C. M. Po wyczerpującem omówieniu spraw, związanych ze zbieraniem pamiątek i dokumentów po świątobliwym jałmużniku, postanowiono utworzyć stały komitet dla propagandy beatyfikacji Brata Alberta i kooptować doń — w miarę uznania — szereg osób, zainteresowanych tą sprawą i życzliwie się doń odnoszących. Chętni do pracy w komitecie zechcą się zgłaszać pod adresem: Bracia Albertyni, Kraków, ul. Kościuszki 86. Sekretarjat Komitetu powierzono p. Wład. Figlowi, referat prasowy ks. prof. Weryńskiemu, przedstawicielowi K. A. P.-wej.

Czy dr. Chan pozostanie w Krakowie?

Według krążących wersyj, w łonie Związku Legjonistów w Krakowie powstały ostatnio pewne nieporozumienia między czołowymi osobistościami. W wyniku tych nieporozumień mówi się o spodziewanej rezygnacji dr. Chana, wicedyrektora kolei w Krakowie z zajmowanego przezeń stanowiska prezesa Związku.

Według tych pogłosek p. Chan miałby opuścić Kraków i przejść na inne, wyższe stanowisko.

Większość prenumeratorów „Myśli Społecznej“ stanowili żydzi.

We wtorek w procesie komunistów, toczącym się przed sądem przysięgłych w Krakowie, odbyło się odczytywanie materjałów skonfiskowanych w czasie rewizji u poszczególnych oskarżonych. Znajdowały się wśród nich odezwy komunistyczne. Pozatem oglądano legitymacje, stwierdzające przynależność poszczególnych oskarżonych do organizacyj komunizującychi Ciekawe, że wśród tych materjałów znalazły się nawet wiersze o treści podburzającej. Odczytano również listę prenumeratorów „Myśli Społecznej“, której wydawcami byli oskarżeni Bazes i Ritterman. Okazało się, że przygniatającą większość prenumeratorów stanowili żydzi.

PAMIĘTAJMY O FUNDUSZU OBRONY MORSKIEJ.

Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej organizuje w dniu rocznicy odzyskania Niepodległości akcję składania na Fundusz Obrony Morskiej gotówki, papierów wartościowych, jak: akcyj Banku Polskiego, obligacyj Pożyczki Narodowej i Pożyczki Budowlanej itp. w ramach ustalonych przez p. Ministra Skarbu. — Ofiary przyjmują miejscowe oddziały L. M. K. codziennie w lokalach oddziałów, a w dniu 11 listopada br. w miejscach zbiórki na F. O. M.

—oo—

Odczyty.

„Aliance Francaise“ urządza dzisiaj we środę 7 bm. odczyt p. t. „Verlaine“. Prelegentem będzie: Prof. B. Hamel. Początek o godz. 6-tej wieczorem, sala IV-go Gimnazjum, Krupnicza 2, I-sze piętro.

Życie gospodarcze

Ile właściwie ma kosztować kg cukru?

Sprawa nowej ceny cukru, po dokonanej ostatnio przez rząd obniżce, stanowi wciąż przedmiot dyskusji zainteresowanych czynników. Idzie o to, czy kilogram cukru ma kosztować 1.25 zł. czy 1.30 zł. Ostatnio pojawił się w prasie komunikat sfer rządowych stwierdzający, że cena cukru w detalu wynosić powinna 1.25 gr. Inaczej sprawę tę przedstawia wyjaśnienie, nadesłane nam przez Agencję cukru S. Binzer w Krakowie. Brzmi ono następująco:

Podstawą do obliczenia cen cukru na rynku krakowskim, jest cena notowana przez Składnicę cukru Banku Cukrownictwa. Cena ta, łącznie z podatkiem przemysłowym i podatkiem na fundusz pomocy dla bezrobotnych wynosi **zł. 122.30 za 100 kg.**, za gotówkę przy zamówieniu z odbiorem w magazynach Składnicy cukru Banku Cukrownictwa w Krakowie.

Doliczając koszta przywozu z magazynów Banku Cukrownictwa do sklepu detalisty zł. 1. oraz 1 proc. manka. cena powyższa kalkuluje na zł. 124.55.

Minimalne koszta administracyjne. przy naj bardziej uproszczonej manipulacji i skrupulatnem obliczaniu wszystkich świadczeń rządowych i samorządowych oraz godziwego zysku, obliczyły komisje zrzeszeń kupieckich na łącznie zł. 5.45 przy 100 kg. cukru.

Na zasadzie tej kalkulacji, cena cukru w detalu wynosi zł. 1.30. Wszelkie inne kalkulacje i informacje, są zupełnie bezpodstawne.

Tak przedstawia się sprawa według wyjaśnień agencji cukru. Inaczej natomiast wygląda ta kwestja w świetle Dziennika Urzędowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z października b. r. (nr. 29 poz. 244). Ministerstwo stwierdziło mianowicie dla celów informacyjnych, że cena detaliczna cukru **nie powinna przekraczać 1.25 zł. za kilogram.**

Sądzimy, że sprawę tę winny powołane czynniki ostatecznie uregulować dla uniknięcia nieporozumień między kupcami a klijentelą.

Ś. † p.

X. Wincenty Dymnicki

emerytowany katecheta
Szkół powszechnych w Tarnowie,

po krótkich cierpieniach zaopatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 6 listopada 1934 w 44-ym roku kapłaństwa a 69-ym roku życia.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Nowy Świat 43 w Tarnowie, odbędzie się we czwartek, dnia 8 bież. mies. o godz. 2 popoł. do kościoła katedralnego, skąd po odprawieniu egzekwji nastąpi przewiezienie zwłok do Ropczyc, gdzie w piątek rano odbędzie się pogrzeb.

Na te smutne obrzędy pogrzebowe zapraszają

Księża Katecheci
w Tarnowie.

Giełda barcelońska traci samodzielność

Jedną z konsekwencyj stłumienia separatystycznego ruchu katalońskiego będzie **skasowanie odrębności, jaką dotychczas posiadała giełda w Barcelonie.** Narazie powołany zostanie komitet, który kierować ma zarówno działalnością, giełdy madryckiej jak i barcelońskiej. Wogóle przeważać zdają się tendencje centralistyczne, gdyż **utracić ma samodzielność również giełda w Bilbao.**

Ograniczenie produkcji herbaty.

Wkrótce rozpocznie się w Londynie sesja międzynarodowego komitetu handlu herbatą. Spodziewane są uchwały co do **dalszego ograniczenia produkcji herbaty.** Jednak wobec ustabilizowania się zapotrzebowania na herbatę, jakie zauważyć się dało na rynkach światowych, przypuszczać należy, że ograniczenie to nie będzie wielkie, prawdopodobnie wyniesie ono 2 i pół do 7 i pół procent obecnego kontyngentu.

Prowizorjum handlowe polsko-hiszpańskie.

Rozpoczęte w swoim czasie rokowania handlowe polsko-hiszpańskie o traktat handlowy toczą się w ożywionem tempie. Jeszcze w bieżącym miesiącu spodziewać się można zawarcia **nowej konwencji handlowej.**

Na okres przejściowy aż do zawarcia nowego układu podpisane zostało w dniu 2 bm. prowizorjum, ważne do 1 grudnia. Prowizorjum daje Polsce **możność wprowadzenia na rynek hiszpański przedewszystkiem pewnych kontyngentów jaj** ze specjalnem uwzględnieniem transportów, zatrzymanych na granicy hiszpańskiej. Ze swej strony Polska udziela Hiszpanji na ten okres kontyngentów na: **winogrona, kalafonję, wino, sardynki, oliwę oraz skóry.** Zaznaczyć należy, że w samej Barcelonie znajdowało się ostatnio w chłodni portowej około 100 wagonów jaj, w oczekiwaniu na pozwolenie importu do Hiszpanji.

—:o○o:—

Organizacja przedstawicielstw zagranicznych Polski

NIEDOMAGANIA SŁUŻBY KONSULARNEJ.

Organizacja przedstawicielstw dyplomatycznych Polski zagranicą, wraz z siecią konsularną, przedstawia się obecnie następująco: Posiadamy obecnie 7 ambasad, względnie licząc także nowoutworzoną w Berlinie — 8. 26 poselstw i 57 konsulatów. **Razem 90 placówek etatowych.** Konsulów honorowych przewiduje się w roku przyszłym 90, a więc o 24 więcej niż w obecnym. Na placówkach tych pracuje razem 970 urzędników.

Najkosztowniejszą jest ambasada w Paryżu. Płace jej personalu wynoszą **przeszło 800.000** zł. Na drugiem miejscu pod względem kosztów stoi konsulat generalny w Nowym Jorku. Płace wynoszą 600.000 zł. Ambasada w Waszyngtonie jest nieco tańsza. gdyż płace jej personalu figurują w budżecie kwotą 560.000 zł. Ambasada w Moskwie kosztuje 412.516 zł., ambasada przy Watykanie 202.489 zł., ambasada przy Kwirynale 231.417 zł., poselstwo, dziś ambasada, w Berlinie 564.549 zł., ambasada w Angorze 279.882 zł., w Londynie 383.954 zł.

Ogólna suma płac na placówkach zagranicznych wynosi **15.672.000 zł.** Na wydatki rzeczowe idzie 5.565.000 zł.

Poza temi stałemi placówkami mamy jeszcze reprezentacje **w międzynarodowych instytucjach i komisjach.** A więc przedstawicielstwo w komisji mieszanej i trybunale rozjemczym na G. Śląsku, **w komisji granicznej polsko-łotewskiej,** w stałej komisji **pojednawczej polsko-niemieckiej.** W instytucjach tych pracuje razem 14 urzędników.

Udział nasz w instytucjach międzynarodowych pod względem finansowym przedstawia się następująco:

Sekretarjat Ligi Narodów otrzymuje 1 miljon 108 tys. zł., wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku 188.000 zł., trybunał rozjemczy w Hadze 9.000 zł., komisja rzeki Odry — 5000 zł.. międzynarodowa komisja żeglugi powietrznej 15.000 zł., komisja mieszana i trybunał rozjemczy na G. Śląsku 420.000 zł. i polsko-niemiecko-gdański sąd rozjemczy 12.000 zł.

Należy przy tej sposobności zaznaczyć, że funkcjonownie konsulatów budzi ze strony wychodźtwa polskiego w wielu wypadkach poważne zastrzeżenia. Takie zarzuty podnosiła w szczególności wielokrotnie prasa polska we Francji wtedy zwłaszcza, gdy całe rzesze polskich robotników-emigrantów ulegały redukcjom z kopalń i fabryk oraz wydalaniu z granic Francji. Opieka ze strony konsulatów — jak czytaliśmy w „Narodowcu“ — zawodziła. gdyż nie postarały się one o należyty kontakt z władzami miejscowemi i dyrekcjami przedsiębiorstw. w których były liczniejsze kolonje polskie. Tego kontaktu z kołami, od których bezpośrednio zależny jest los robotników polskich na wychodźtwie. nie umiano nawiązać.

Natomiast polska prasa w Ameryce zarzuca konsulatom. iż często postępowaniem swem pogłębiają różnice polityczne między organizacjami polskiemi. Popiera się więc organizacje o pewnem nastawieniu politycznem a pomija inne. Stąd rodzą się nieporozumienia i niepotrzebne zatargi.

Głosy prasy polskiej na wychodźtwie w tych sprawach winny być baczniej brane pod uwagę przez nasze władze centralne. które też powinny odpowiednio korygować postępowanie placówek zagranicznych

Nadzór ministerstwa skarbu nad komunalnemi kasami oszczędności.

W „Dzienniku Ustaw“ n r. 95 ukazał się dekret Prezydenta Rzplitej o **komunalnych kasach oszczędności.** Treść jego podaliśmy w swoim czasie w ogólnych zarysach, obecnie pragniemy podkreślić te postanowienia, które całemu dekretowi nadają specjalny charakter i są poniekąd wykładnikiem celów, do których rozporządzenie to zmierza.

Wprawdzie art. 1 dekretu stwierdza autonomiczny charakter tych instytucyj zaznaczając, iż komunalne kasy oszczędności są zakładami **samorządu terytorjalnego**, w całym jednak szeregu wypadków rząd, względnie **minister skarbu** ma zastrzeżone prawo bezpośredniego wpływu na sprawy kasy. Tak więc np. art. 10-ty postanawia. iż **powołanie dyrektora zarządzającego podlega zatwierdzeniu Ministerstwa Skarbu w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych.** Minister Skarbu w porozumieniu z M. S. Wewn. wykonuje wogóle nadzór nad działalnością kas oszczędności. Może on ustanawiać **komisarza rządowego przy poszczególnych kasach i na koszt tych kas.** Minister może **rozwiązać organy kas** z równoczesnem mianowaniem tymczasowego zarządu. — Wszelkie **spory** między organami kas oraz między kasą a związkiem założycielskim **rozstrzyga Minister Skarbu.**

Statuty kas oszczędności muszą być zatwierdzone przez Ministra Skarbu, a obecnie obowiązujące statuty muszą być w ciągu 2 lat uzgodnione z przepisami rozporządzenia. Kasy, które statutów swych nie uzgodnią, będą przez Ministra Skarbu rozwiązane.

Ważne kompetencje przyznaje dekret Ministrowi Skarbu w zakresie sposobu lokowania funduszów kasowych.

W szczególności dekret postanawia. iż **fundusze wolne** (rozporządzalne) mogą być lokowane w Banku Polskim, bankach państwowych i komunalnych, a w wyjątkowych wypadkach, **za osobnem zezwoleniem ministra skarbu,** w innych instytucjach.

Rozporządzenie ministra skarbu ustali, jaką część sumy wkładów oszczędnościowych mają kasy oszczędności lokować **w papierach państwowych.**

Otwieranie oddziałów i zbiornic przez kasy oszczędności **może nastąpić tylko za zezwoleniem Ministra Skarbu.** Jego zezwolenia **wymaga tworzenie związków dla prowadzenia wspólnych zakładów pieniężnych.** Minister skarbu ustalać będzie granice najwyższej sumy, jaką wolno będzie przyjmować na jedną książeczkę oszczędnościową.

Już z tych tylko postanowień widać jak rozległym i decydującym jest zakres nadzoru państwowego nad kasami wykonywanego przez Ministra skarbu, jakkolwiek cytowane postanowienia nie wyczerpują bynajmniej jego kompetencyj w tym zakresie, jaki wpływ będzie mieć tak rozległa ingerencja czynnika rządowego w dziedzinie działalności kas komunalnych — przyszłość okaże.

—××—

Giełdowe ceny zboża

Na wczorajszej giełdzie notowano następujące ceny: Pszenica dworska czerw. stand. 19—19.50; biała stand. 18.75—19; targowa stand. 18.25–18.50; żyto dworskie stand. 15.75 do 16; targowe 15.40—16.60; owies dworski stand. 15—15.50; targowy stand. 14,50—14.75; niezadeszcz. dw. 15.75—16.25; jęczmień dworskj 16—18; targowy 15—15.50; groch Wiktorja 46—48; półwiktorja małopolski 38—40; zwykły jadalny 30—34; polny pastewny 23—25; fasola cukrowa biarła jasiek 38—42, biała 21.50—22.50; klockowa 22.50—23.50; długa 23—24; Wachtel 21.50—22.50; cukrowa biała 48—52; bobik pastewny 16.50—17; wyka ciemna 22—23; szara 20—21; peluszka 23.50—24.50; łubin żółty na karmę 8.50—9; niebieski 8—8.50; makuchy rzepakowe 13—13.50; lniane 16.50—17; słonecz. 17.50—18; soja śrut 21—21.75; siano słodkie 9—10. średnie 7.50—8; kwaśne 5—6; potraw 5.50—7.50; koniczyna pastewna 9.50—10.50; słoma długa 5—5.50; mierzwa luzem 4—4.50; ziemniaki stołowe 3.80—4; rzepak z workiem zimowy 41.50—42.50 rzepik czyszczony słodki z workiem 37.50—38.50; siemię lniane z workiem 43—44; mak niebieski z workiem 44—46; kminek kraj. czyszczony 130—135; koniczyna biała 70—110; surowa czerwona 115—135; esparseta z workami 19—20; mąka pszenna gat. IA st. wym. 0.20 proc. 35—37; gat: IB 0,45 proc: 32—33:50; gat. ID poznańska 0,60 proc. 29.50—30; gat. I razowa 0.95 proc. 25—25.50; mąka żytnia okr. krakowski gat. I 0.55 proc. 25.25—25,75; gat. I 0,65 24,25—24,75; II gat. sitkowa po wym. 55 proc. 16.50—17; sitkowa po wym. 65 proc. 14—14,50; razowa 19.50—20; mąka żytnia okr. poznański gat. I. st. wym. 0.65 proc. 25—25.50; otręby żytnie standartowe 9.75—10; pszenne średnie 9.75—10; pęcak fabryczny z workiem 24.50—25.50; chłopski bez worka 22—22.50; siekanka jęczmienna fabryczna z workiem 24.50—25.50 chłopska bez worka 22.50—23; kasza jaglana fabryczna 33.75—24.75; tatarczana cała 32.50—33.50; łamana 30—31.

Tendencja słabsza, podaż znaczna, dowozy lokalne małe.

Otwarcie sesji Sejmu.

Warszawa, (PAT.) **Dziś o godz. 10.20 przed. poł. rozpoczęło się pierwsze w bieżącej sesji budżetowej plenarne posiedzenie Sejmu, poświęcone pierwszemu czytaniu projektu ustawy skarbowej wraz z preliminarzem budżetowym na r. 1935/36.**

W ławach rządowych zasiedli członkowie gabinetu z prezesem rady ministrów prof. Kozłowskim. W ławach wyższych urzędników zajęli miejsca marszałek senatu **Raczkiewicz,** prezes izby kontroli dr. **Krzemieński,** pierwszy prezes Najw. Tryb. Admin. dr. **Hełczyński,** podsekretarze stanu, senatorowie, oraz wyżsi urzędnicy poszczególnych resortów.

Posłowie przybyli bardzo licznie. W loży dziennikarskiej zjawili się **licznie przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej.**

Otwierając obrady marszałek Świtalski po załatwieniu szeregu **spraw formalnych** wygłosił przemówienie. **poświęcone pamięci zmarłych posłów** m. i. ś. p. zamordowanego ręką skrytobójcy min. gen. Bronisława **Pierackiego.** Obecni przez powstanie uczcili pamięć zmarłych posłów.

Następnie izba przystąpiła do pierwszego **czytania projektu ustawy skarbowej.** Marsz. Świtalski udzielił głosu ministrowi skarbu prof. dr. **Zawadzkiemu,** który wygłosił następujące przemówienie:

Mowa ministra Skarbu.

Stabilizacja(?) kryzysu.

Warszawa. (PAT). Minister Zawadzki oświadczył:

„Kiedy rok temu miałem zaszczyt przedstawić tej Wysokiej Izbie **preliminarz budżetowy na rok bieżący,** zwróciłem uwagę na bardzo doniosłą **zmianę, która właśnie dokonywała się wówczas w linji rozwojowej naszej gospodarki i finansów.** Mianowicie spadek dochodów trwający od końca 1930 r., **ustał był naówczas i powoli ustępował miejsca lekko zaznaczającej się zwyżce w stosunku do dochodów roku poprzedzającego.** Wyraziłem wówczas zdanie. że doszliśmy **do pewnej stabilizacji, na poziomie niestety bardzo niskim,** stabilizacji jednak, która pozwala myśleć o stopniowej, ale pewnej poprawie.

Przebieg wypadków w ciągu roku, który upłynął od owego przemówienia. potwierdził moje przypuszczenia. Dochody państwa **nie wykazały już zniżek w stosunku do roku poprzedniego.** W szczególności podatki bezpośrednie dały za okres od 1. XI. do 31. X. włącznie **542 miljony,** wobec 518 miljonów za 12 miesięcy poprzednich, podatki pośrednie — **174,220 tysięcy,** wobec 155,226 tys. Opłaty stemplowe dały wprawdzie **sumę niższą** — 94,238 tysięcy, wobec 97,920 tysięcy. Przypisać to należy znacznym ulgom, przyznanym w roku ostatnim w podatku spadkowym przy wszystkich tranzakcjach, związanych z układami oddłużeniowemi i innym. **Bez tych ulg i tu zapewne mielibyśmy do zanotowania wzrost.** Polepszenie daje się odczuć nietylko w dziedzinie czysto skarbowej.

Tu minister cytuje wskaźniki produkcji przemysłowej, cen żyta, przewozów kolejowych i stanu zatrudnienia, które wykazują rzekomo poprawę w porównaniu z rokiem ubiegłym.

P. minister powołuje się w dalszym ciągu swej mowy na tendencje do stabilizacji

na terenie międzynarodowym.

„Mniejsza o to — mówił — jak będziemy oceniali takie zjawiska, jak **autarchja, gospodarka planowa, dewaluacja jednostki pieniężnej,** czy się ustosunkujemy do nich dodatnio, czy ujemnie: musimy stwierdzić, iż **zjawiska te**

osiągnęły w krajach, które w tym kierunku poszły, dosyć określony zakres i że w tym zakresie nie zaszły w ciągu roku ostatniego, zmiany poważniejsze i mogące zaciążyć na gospodarce światowej. Ta stabilizacja wspomnianych systemów i metod utrwala z jednej strony utrudnienia w międzynarodowym obrocie, z drugiej jednak usuwa te niespodzianki i nagle wstrząsy, które zaskakiwały inne kraje, przyczyniając im niespodziewane straty albo czasem niespodziewane ułatwienia.

A więc niema już tych gwałtownych ruchów zniżkowych cen, produkcji, obrotów handlowych, dochodów skarbowych, które w poprzednich okresach dezorjentowały i dezorganizowały światowy rynek towarowy i finansowy. — Przeciwnie, rok ostatni charakteryzuje pewien wzrost produkcji (z wyjątkiem rolnictwa, które wykazuje lekkie zmniejszenie), wzrost zatrudnienia, spadek bezrobocia, lekki wzrost handlu zagranicznego. Co do cen, to dalekie są one oczywiście od stałości i wykazują wahania w rozmaitych kierunkach. Rozmiary tych wahań jednak są mniejsze, niż w latach ubiegłych.

PERSPEKTYWY NA PRZYSZŁOŚĆ.

I tu znowu chciałbym podkreślić, że, mówiąc o pewnej stabilizacji gospodarki światowej, nie chcę powiedzieć, że sytuacja jest dobra, ani też nie twierdzę, że niespodzianki i wstrząsy są wykluczone, chociaż wydaje się pewnem, że gdyby nawet i były, to okażą się one słabszemi, a w każdym razie mniej groźnemi, niż poprzednie.

Reasumując powyższe uwagi i nawracając znowu do naszej sytuacji, wydaje się prawdopodobnem, że obecny poziom gospodarczy będzie w najbliższych latach podnosił się dosyć powoli i stopniowo. O ile niema podstaw przewidywać pogorszenia, o tyle trudno jest liczyć na szybki powrót pomyślnej koniunktury.

Problem deficytu budżetowego.

Z tego stwierdzenia płyną ważne wnioski dla naszej polityki budżetowej. Najważniejszem jej zagadnieniem jest oczywiście sprawa deficytu, który widzimy w budżetach ostatnich lat. Deficyt może wynikać częściowo z przyczyn stałych, po części zaś z przemijających. Wprowadzenie oszczędności wymaga czasu i musi być dokonywane stopniowo, aby nie dezorganizować państwa.

REDUKCJA WYDATKÓW O 28 PROC.

Rząd nasz od początku kryzysu stał na stanowisku, że deficyt musi być usunięty, a nie załatany, wydatki państwa zostały obniżone z 2.993 milionów w r. 1930/31 — do plus minus 2.150 miljonów zł. w roku bieżącym, t. j. prawie o 850 miljonów, czyli przeszło o 28 proc.

Stwierdzam, że rząd równie stanowczo, jak i uprzednio, stoi na stanowisku całkowitego usunięcia deficytu, jest zaś w położeniu o tyle lepszem, niż w latach ubiegłych, że jeden z elementów deficytu —

SPADEK DOCHODÓW MOŻNA UWAŻAĆ ZA ZAKOŃCZONY.

Pomimo to jednak uważamy, że konieczne jest dalsze komprymowanie wydatków do chwili, kiedy nie spadną one do poziomu wzrastających dochodów.

Wykonanie budżetu za rok bieżący odpowiada najściślej przyjętej wytycznej. Pozwolę sobie zanalizować krótko prowizoryczne wyniki tego wykonania za 7 miesięcy. Dochody za te 7 miesięcy wyniosły 1.046.800.000 (bez Pożyczki Narodowej): stanowi to 53.4 proc. preliminarza. W roku zeszłym dochody za 7 miesięcy stanowiły 56 proc. wykonania całorocznego. Jeżeli przypuścić, że ten sam stosunek będzie utrzymany, możemy liczyć, że osiągniemy w ciągu roku 95 proc. preliminowanych dochodów. Niedobór przypada głównie na cła, częściowo z powodu zmniejszania się wpływów celnych, ale przedewszystkiem naskutek

WZROSTU ZWROTU CEŁ,

które są już potrącane w zestawieniach. (Zwroty te wyniosły za 1 półrocze rekordową sumę 31 miljonów). Wreszcie, jak dotychczas, nie dopisały wpłaty przedsiębiorstw.

Wydatki za 7 miesięcy wyniosły 1.211.800 tys. wobec 1.205.600.000 w roku zeszłym. Ale w tych wydatkach mieści się 29.4 miljony nieuniknionych, które w roku zeszłym nie zostały dokonane w ciągu 7 miesięcy, a przeniesione na drugie półrocze. Faktycznie więc wykonanie budżetu za te 7 miesięcy wykazuje zmniejszenie wydatków przynajmniej o 23 miljony. Gdyby tylko ten stosunek miał być utrzymany, wynosiłoby to przynajmniej 36 miljonów w stosunku rocznym.

Jakże w świetle tych danych i poprzednich uwag może się przedstawiać

sytuacja budżetowa lat najbliższych?

W podatkach można spodziewać się wzrostu dochodów. Jednak nawet w razie polepszenia sytuacji nasza struktura podatkowa utrzyma wzrost ten w dosyć skromnych granicach. Podatki: gruntowy, od nieruchomości i danina majątkowa są dosyć sztywne, dochodowy ma za podstawę dochód roku poprzedzającego, w przemysłowym zwyżka obrotów jest kompensowana przez zniżkę stawek. Inne podatki bezpośrednie i wszystkie pośrednie w całokształcie naszego budżetu odgrywają rolę drugorzędną. Silniejsze podniesienie dochodów z ceł byłoby możliwem tylko przy silnym wzroście obrotów międzynarodowych, na co liczyć nie można. Wszystko to razem może przedstawiać zwyżkę kilkunastu, najwyżej kilkudziesięciu miljonów w roku przyszłym, a nawet w roku następnym.

Nowe podatki i podwyżka istniejących.

Dochody podatkowe mogłyby być podniesione też przez wprowadzenie nowych lub podniesienie istniejących podatków. Ta możliwość została też wzięta pod uwagę przy układaniu preliminarza. Projektujemy, nawet już od 1-go stycznia 1935 r., dodatkowy podatek od cukru, któryby się mieścił w dzisiejszej cenie, a dzięki zniżce, przeprowadzonej 2 miesiące temu, nie byłby odczuty jako ciężar przez spożywców. Projektujemy też podniesienie 10 proc. dodatku do podatków bezpośrednich, wreszcie nowych kilka drobnych tytułów podatkowych. Razem wszystkie te projekty, nie włączając daniny szkolnej, która idzie na specjalny fundusz, mogą dać około 40 miljonów.

Wreszcie podniesienie dochodów możliwe będzie przez

REFORMĘ PODATKOWĄ,

która jest opracowywana. Mam nadzieję, że jeszcze w ciągu sesji bieżącej będę miał możność przedstawić jej wytyczne. Pierwsze jej stadjum, reforma podatku gruntowego, sprowadzi się głównie do uporządkowania tego podatku, co zaś do innych działów, reforma odegra rolę dopiero w przyszłych latach.

Sprzedaż artykułów monopolowych spadła od r. 1929/30 o 560 milj., natomiast wpłata tylko o 260 milj. O ile nastąpi poprawa sytuacji, spożycie artykułów monopolowych niewątpliwie wzrośnie, ale wówczas okażą się niezbędne nowe inwestycje, powiększenie zapasów i wogóle kapitałów obrotowych.

Nawiasem pragnę zaznaczyć, że kolportowane pogłoski, jakoby zamierzone były zmiany, odbierające inwalidom ich obecne uprawnienia w tej dziedzinie, są zgoła bezpodstawne.

Trzecie ewentualne źródło dochodów — przedsiębiorstwa państwowe — które zresztą nigdy bardzo wielkiej roli w budżecie nie odgrywało (maksymalna wpłata 200 milj. w roku 1927/28), w ostatnich budżetach nie wchodziło prawie w rachubę. Ta sytuacja stała się przedmiotem wielu zarzutów: obliczono, że dochód przedsiębiorstw państwowych w stosunku do zainwestowanego kapitału stanowi tylko znikomy odsetek.

Dyskusja ta wydaje mi się wielkiem nieporozumieniem. Przedsiębiorstwa państwowe nie są, ani nie mogą być korzystną lokatą kapitału — z pewnemi państwowemi lub ogólnogospodarczemi potrzebami, dlatego też nie byłoby dziwne, gdyby stale dawały dochód znacznie niższy, od przeciętnej stopy zysków. To też aczkolwiek słusznem i koniecznem jest dążenie podniesienia dochodów przedsiębiorstw państw., i tu znowu ważnych dla budżetu zwyżek nie znajdziemy.

W rezultacie możemy liczyć na podniesienie dochodów o jakieś 50 do 100 milj. w roku przyszłym i o dalsze 50 miljonów w r. 1936-37. Ponieważ deficyt tegoroczny wyniesie około 250 miljonów, to gdybyśmy pozostawili bez zmiany wydatki — zupełne zrównoważenie budżetu mogłoby nastąpić w najlepszym razie dopiero za 3 lata, lub nawet później. Odsunięcie zaś na tak późny termin momentu zupełnego zrównoważenia budżetu, byłoby nieostrożnem. Zarówno względy prawidłowej polityki skarbowej, jak i wzgląd na rozwój gospodarki, która jest podstawą dochodów Skarbu, zmuszają nas do dalszej kompresji wydatków, czemu daje wyraz przedłożony Izbie preliminarz.

Preliminarz ten zamyka się po stronie dochodów sumą 1.983.743.700.

Po stronie wydatków preliminarz przewiduje 2.132.861.600 zł, czyli o 51.690.990 zł: mniej niż ustawa skarbowa na rb: Zmniejszenie to dotyczy wszystkich resortów z wyjątkiem obrony narodowej, rent i wypłat z tytułu zobowiązań Państwa.

Danina szkolna.

Dochody z Funduszu Szkolnego mają być powiększone o specjalną daninę, tworzoną jednak nie z opłat szkolnych, a rozłożoną na wszystkie klasy ludności i ustosunkowaną do wielkości zajmowanego mieszkania. Odpowiedni projekt z uzasadnieniem będzie Sejmowi złożony niebawem.

NIEDOBÓR I JEGO POKRYCIE.

Z zestawienia cyfr wydatków i dochodów wynika niedobór w sumie 149.117.900. W porównaniu z prowizorycznemi rachunkami za rok ub. jest to zmniejszenie o prawie 190 miljonów zł. w porównaniu z prawdopodobnem wykonaniem tegorocznem o 100 miljonów (jeżeli potrącić wpływy z Pożyczki Narodowej). Pokrycie niedoboru przewidujemy częściowo z rezerw skarbowych, które mało zostały naruszone przez rok ostatni, częściowe w drodze operacyj finansowych.

Skreślone wydatki inwestycyjne.

Z wydatków, które zostały obniżone względnie skreślone w przyszłorocznym preliminarzu, zwrócę uwagę na wydatki inwestycyjne. Wydatki te, jak to również już w roku ubiegłym wywodziłem, nie powinny obciążać normalnego budżetu Państwa. Mogą one być finansowane w drodze normalnych operacyj kredytowych i w granicach, w których za pomocą tych operacyj dadzą się środki uzyskać. Nasza organizacja finansowa ma już wyrobione formy dla przeprowadzenia takich operacyj — są to fundusze, jak fundusz inwestycyjny, fundusz pracy, drogowy, reformy rolnej, budowlany etc. Przy skoordynowaniu ich wysiłków i poddaniu jednolitemu kierownictwu finansowemu, zdobycie dosyć poważnych środków drogą kredytową jest rzeczą zupełnie realną.

Z tego co mówiłem wynika, że w naszych planach finansowych na rok przyszły

liczymy na pomoc rynku finansowego.

1) dla upłynnienia środków na pokrycie części deficytu — około 100 milj., 2) dla sfinansowania wydatków na cele inwestycyjne. To naprowadza nas na pytanie jakie są możliwości naszego rynku finansowego. Poświęcę więc jeszcze słów parę zagadnieniom pieniężnym i kredytowym.

Mówić o stałości waluty polskiej wydaje się dzisiaj zbędnem.

Ta stałość jest faktem, który, jak się zdaje, całkowicie przeniknął do świadomości najgłębszych warstw.

Następnie p. Zawadzki omawia obszernie znaczenie dekretów o zobowiązaniach w walutach obcych i o oddłużeniu rolnictwa i samorządów, poczem przeszedł do omówienia sytuacji na rynku finansowym.

Zestawienie ogólnego wysiłku, dokonanego przez rynek finansowy w roku ostatnim (od 1. 10. 1933 do 1. 10. 1934 r.), przedstawia się następująco: Pożyczka Narodowa netto 333 milj. Bilety Skarbowe 75.5 milj., Lokaty P. K. O. i Ubezpieczalni na akcję budowlaną 38 milj., Inne lokaty publiczne 46.5 milj. W sumie więc 193 miljony.

Są to więc sumy bardzo znaczne. Teza o możliwości przewidzianych w naszym planie finansowym operacyj wydaje się dosyć mocno uzasadniona.

O samej ustawie skarbowej mało mam do powiedzenia. Układ i redakcja artykułów uległy poważniejszym zmianom w związku z uwagami komisji techniki ustawodawczej Senatu. Merytorycznie zawiera ona przepisy roku poprzedniego. Układ preliminarza nie uległ zmianie.

Poseł Rybarski o wydatkach reprezentacyjnych i subwencjach.

Warszawa, 6. 11. (Telef. wł.) Sejm już obraduje, nie widać jednak tego zainteresowania, jakie zwykle towarzyszyło sesji parlamentu. — W parlamencie panuje świadomość znużenia i bezsiły. Wystąpienia przedstawicieli opozycji nie były tak agresywne, jak możnaby się było tego spodziewać, a z drugiej strony B. B. wysłuchał przemówień posłów z opozycji w spokoju. Czy ten spokój nie zapowiada jakichś fermentów, trudno przewidzieć. Nowością było witanie ministrów u wejścia do gmachu sejmowego przez wojew. Jaroszewicza.

Dyskusję nad przemówieniem ministra Zawadzkiego rozpoczął obszernem przemówieniem poseł Rybarski z Kl. Narodowego, który bardzo wiele poświęcił uwagi zagadnieniom podatkowym. Jeżeli dodamy, mówił p. Rybarski, 18 miljonów daniny szkolnej do 40 miljonów podatków, względnie zwyżek podatków, otrzymujemy 58 miljonów. Wpływy z podatku dochodowego preliminowano w roku ubiegłym na 170 miljonów zł., obecnie preliminuje się je na 190 miljonów. Obszernie omówił p. Rybarski poszczególne dziedziny gospodarki, podnosząc przedewszystkiem zagadnienie budowania dróg i mostów i wskazał, jak ogromne wysiłki w szosowem budownictwie porobił nasz sąsiad z zachodu. Mówca wskazał na potrzebę ograniczenia wydatków reprezentacyjnych. Wielką oszczędność możnaby uzyskać w subwencjach. Dość wskazać na Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, który w r. 1932/33 otrzymał 1.600.000 zł.

SKUTKI ETATYZACJI.

Pułk. Sławek skarżył się, że rzemieślnicy i kupcy okazują pewną bezradność i oglądają się na państwo. Lecz skąd rodzi się ta bezradność? Dla mnie odpowiedź jest jasna. Jeżeli państwo ujęło wszystko w swoje ręce, społeczeństwo musi być bezradne. Gdy wszystko jest pod nadzorem policyjnym, nie można spodziewać się zwiększania się przedsiębiorczości i ludzie muszą oglądać się na pomoc państwa.

Nie jest słusznym pogląd, że wszyscy oczekują pomocy państwowej. Może to dotyczyć elity rządzącej, szerokie zaś masy narodu chcą tylko, ażeby państwo pozwalało im pracować w spokoju i pod ochroną prawa. (Oklaski). Szerokie masy nie liczą wiele na pomoc państwa, ale nie chcą ażeby pewne partje, grupy i wyznania miały przywileje. Tymczasem u nas rozwiązuje się jako nielegalne stowarzyszenia b. wojskowych polskich, a pod opieką władz istnieje

ŻYDOWSKA ORGANIZACJA WOJSKOWA,

która urządza parady po miastach i cieszy się największem poparciem. Nie wiem, czy nasze państwo jest militarnie tak słabe, że potrzebuje aż żydowskiego wojska? Mówca nie rozumie też ażeby wychowawcami młodzieży polskiej byli żydzi. Przywileje u nas łączą się bardzo często z systemem protekcji, o czem zresztą mówili pp. Sławek i Prystor.

P. Kieszczyński z B. B.: Powinien mu pan bić brawo.

P. Rybarski: Biję, ale dodaję trochę szczegółów. Z tego miejsca cytowaliśmy okólnik wicewojewody do starostów, polecający, ażeby z kas komunalnych zrobić narzędzie rozszerzania wpływów B. B.

Poruszając sprawę zmuszania pracowników do zapisywania się do związków, obcych im ideologią, prof. Rybarski mówił: Mam wielu uczniów z naszego seminarjum, którzy skarżyli się przede mną, że im powiedziano: „Jeżeli zapiszecie się do Strzelca, to dostaniecie posady za 150 zł.“.

W świecie adwokackim jesteśmy świadkami objawu, że stanowiska kuratorów syndyków i nadzorców sądowych otrzymują w olbrzymim procencie członkowie sanacyjnego Koła Adwokatów. W takiej atmosferze muszą pojawiać się takie objawy, jak

NADUŻYCIA I ŁAPOWNICTWO.

Już padło tu nazwisko posła Idzikowskiego, ale nie chodzi tu o niego. Chodzi o to, że było zorganizowane przekupstwo urzędników skarbowych przez sfery rzemieślnicze. Głębszą przyczyną nadużyć jest wszechwładza administracji państwowej.

Nową ustawę o ubezpieczeniach społecznych nazwaliście tu panowie „wielką kartą“ pracownika umysłowego i fizycznego, a tymczasem po roku krytyka tej ustawy wyraża się przez was w takich słowach, że nie raz prokurator powinien to skonfiskować. Premjer mówił, że tam gdzie opozycja odniosła zwycięstwo winna wziąć na siebie odpowiedzialność za rządy miasta i wyciągnąć konsekwencje. A co się stało w Poznaniu? Tu nie wystarczą drobne zmiany. Tak jak nie można poprzestać na likwidacji przerostów, tak jak w dziedzinie moralno-politycznej nie można poprzestać na likwidacji „Wyrostków“ (wesołość na prawicy), ale trzeba sięgać głębiej.

Następnie pos. Rybarski poruszył sprawę zamachu na min. Pierackiego, obozu w Berezie Kartuskiej i represyj wobec obozu nar[…]

Chrześcijańska nowa konstytucja Brazylji.

Uchwalona niedawno przez parlament brazylijski nowa konstytucja tego kraju uwzględnia szereg zasad katolickich, które dzięki temu otrzymały znaczenie prawno-państwowe. Zagadnienia społeczne w znacznej mierze znalazły w niej rozwiązanie w myśl wskazań encyklik „Rerum novarum“ i „Quadragesimo anno“.

FR. HARPER. 42

Dług Hanki Wolskiej.

Powieść współczesna.

— Państwo będą łaskawi siadać!

Zajęli miejsca i z pięć minut czekali w uroczystem milczeniu; tylko profesor z dawnego przyzwyczajenia od czasu do czasu postukiwał nogą o podłogę.

Znów kroki — tym razem powolne, ostrożne: kroki starca lub chorego.

Opierając się na lasce, wszedł Dembowicz.

Powszechnie znany wydawca wielkiej gazety, cieszący się poważaniem prasy wszystkich odłamów, kiedyś, przed laty, rozpoczął swoją karjerę dziennikarską w trzech, czy czterech małych pokoikach: dziś wydawnictwo zajmowało olbrzymi własny budynek.

Tylko wypadek sprawił, że Hance Wolskiej udało się przeniknąć do willi Dembowicza i zostać przyjętą.

Po wyjściu Mac Alistera straciła dużo czasu na uprzytomnienie sobie znaczenia jego odwiedzin; długo nie mogła się opędzić wrażeniu, że to nieoczekiwane wydarzenie było makabrycznym snem. Prawie nieprzytomna wyleciała z domu, wpadła do pierwszej napotkanej taksówki i kazała się zawieźć do Banku Francusko-Polskiego.

Tu się rozwiały wszelkie wątpliwości: Otto Szwarcberg zostawił jej w spadku okrągłe dwa miljony.

Nie chciała tych pieniędzy, nie chciała za nic. Upokarzały ją, wywoływały burzę bezsilnego gniewu. Na samo przypuszczenie, że może dotknąć tej fortuny, czuła taki bezgraniczny wstręt, jak do jej niedawnego posiadacza. Błysnęła myśl, że w jej rękach te pieniądze mogą się stać ogromną potęgą i urzeczywistnić zrealizowanie jej planów, czy też planów Lachowicza, bo to jedno i to samo, ale szalona myśl natychmiast utonęła w chaosie wstydu, nienawiści i gorzkiego uczucia odrazy.

Zupełnie oszołomiona wyszła z banku na zaciszną ulicę Czackiego i poszła wolnym krokiem, starając się opanować zdenerwowanie i uporządkować myśli: do Krakowskiego Przedmieścia dotarła o wiele spokojniejsza.

Zegar wskazywał wpół do trzeciej, do Dembowicza było za wcześnie. Wstąpiła do cukierni, zmusiła się do przejrzenia kilku pism i metodycznego skupienia uwagi na ich treści, reszty dokonała czarna kawa. O trzy na czwartą pojechała na Saską Kępę.

Dowiedziała się, że nie może być przyjęto, ponieważ pan Dembowicz był dziś w wyjątkowo złem usposobieniu; podobno sprawiły to nieprzewidziane komplikacje natury politycznej. Wrócił z redakcji wściekły, kilka razy zaklął siarczyście, potem zamknął się w pracowni i surowo zabronił wpuszczać kogokolwiek. Wbrew zakazowi służący lękliwie zapukał do drzwi i zameldował, że jakaś pani chce koniecznie się widzieć z panem redaktorem. Tuż za lokajem ukazała się na progu dziewczyna niepospolitej urody, która nie czekając na przyzwolenie, pewnym krokiem weszła do gabinetu — ta pewność podobała się Dembowiczowi. Poprosił aby zajęła miejsce i bez żadnych wstępów wyłożyła sprawę, która ją tu sprowadziła. Zdołała odrazu przykuć jego uwagę...

Opierając się na lasce zbliżył się Dembowicz do towarzystwa. Pomimo sędziwego wieku trzymał się prosto, ruchy miał energiczne, wyglądał na bojowego generała starej daty i siwy wąs potęgował podobieństwo.

Przedewszystkiem zbliżył się do panny Wolskiej, pozdrowił ją milcząc, ale z szacunkiem, nie pozbawionym ojcowskiej czułości; następnie zwrócił się do wielkiego, wytwornego profesora, którego dawno znał z licznych fotografij, potem uścisnął rękę Lachowiczowi, którego fotografji jeszcze nigdzie nie spotkał, i trochę protekcjonalnie poklepał po ramieniu Balickiego.

— Słyszałem o pańskim projekcie, panie inżynierze, chciałbym dowiedzieć się b l i ż s z y c h s z c z e g ó ł ó w — mówił cichym, ale bardzo dobitnym głosem, — Pan inżynier włada niemieckim?... Doskonale! Więc państwo pozwolą, że ze względu na naszego dostojnego gościa będziemy prowadzili rozmowę po niemiecku.

Dopiero teraz zrozumiał Lachowicz, na co się zanosi, lecz głos uwiązł mu w gardle.

Profesor Sinkraft zorjentował się momentalnie w sytuacji i podjął ze swobodą światowca:

— Przedewszystkiem chciałbym złożyć podziękowanie panu redaktorowi za to, że zainteresował się projektem i zechciał nas wysłuchać.

Starzec pochylił głowę uśmiechając się pod wąsem:

— Jeszcze nie straciłem zrozumienia dla spraw wielkiej doniosłości. Podziękowanie należy się panom, za wyraz ich zaufania.

Po obustronnej wymianie komplementów Dembowicz szerokim ruchem ręki zaprosił gości do zajęcia miejsc i usiadł sam, kładąc laskę na kolanach.

Podobno liczył sobie około siedmdziesięciu lat, ale na tyle nie wyglądał. Gęste, zupełnie siwe włosy, gładko zaczesane wtył, odsłaniały wysokie czoło, miał regularne, ostre rysy twarzy, pod wąsem nie można było dostrzec rysunku ust; robiły wrażenie suchego despotycznego egoisty, gdyby nie wielkie ciemne oczy, płonące młodzieńczym ogniem i dobrocią. Nie nosił okularów, ani binokli; od czasu do czasu posługiwał się monoklem, wiszącym na czarnym sznurku jedwabnym. W klapie marynarki miał wstążeczki Polonia Restituta i Legji Honorowej. Dembowicz założył gazetę, rósł razem z nią, aż wyrósł na wybitnego publicystę.

— Proszę panów — powiedział cichym, lecz wyraźnym głosem, odchylając się na oparcie fotelu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie.
Rewiru I.
ul. św Gertrudy 23.
Sygn. I. Km. 2063/34.
dnia 31 października 1934 r.

Obwieszczenie.

W dniu 20 listopada 1934 r. o godzinie 12-tej sprzedane będą w Krakowie w Rynku Gł. L. 13. w drodze publicznej licytacji następujące ruchomości: towary galanteryjne. Ruchomości te ocenione będą w czasie licytacji (Art. 588 § 2 kpc.). Można je oglądać w powyższym dniu i pod wskazanym adresem o godzinie 12-tej.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.
(—) Mgr. Stanisław Ścierański.

Komornik
Sądu grodzkiego w Krakowie
Rewiru IV.
ul. Siemieradzkiego 27.
Sygn. IV. Km. 2293/34. iconex.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, Rew. IV. Bolesław Raczyński zam. w Krakowie Siemieradzkiego 27, zawiadamia, że w dniu 13 listopada 1934, o godz. 10-tej przedpołudniem w Krakowie, przy ul. Stradom 11, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości: urządzenie restauracji, pianino marki „Lauberger i Glass" i t. d. Wartość szacunkowa podana zostanie w dniu licytacji. — Ruchomości można oglądać w oznaczonym terminie na miejscu czynności.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IV.
(—) Bolesław Raczyński.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru IX.
ul. Karmelicka 27.
dnia 30 października 1934.
Sygn. IX. Km. 2910/34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru IX. w Krakowie Karmelicka 27. Sygn. IX. Km. 2910/34 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 9 listopada 1934 o godzinie 11-tej przedpołudniem w Krakowie przy ul. Długiej 27 sprzedane zostaną: biurka amerykańskie, fotele, maszyna do pisania, stolik pod maszynę, szafy na akta, registrator, lampy metal., firanki z karniszami, wieszaki, etażerka, stoły i t. p.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IX.
(—) Bronisław Schwertner.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru IX.
ul. Karmelicka 27.
dnia 29 października 1934.
Sygn. IX. Km. 2270/34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru IX. w Krakowie Karmelicka 27. Sygn. IX. Km. 2270/34 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 10 listopada 1934, o godzinie 11-tej przedpołudniem w Krakowie przy ul. Szlak 51 sprzedane zostaną: warsztaty stolarskie, maszyna taśmowa piła, heblarka kompletna, fryzjerka, kredens kuchenny, stół, taborety, szafa, szkielet niewykończony na szafę.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IX.
(—) Bronisław Schwertner.

Sygnatura: IX. Km. 742/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Na wniosek Komunalnej Kasy Oszczędności Miasta Krakowa w Krakowie przeciw zobowiązanym: Jędrzejowi i Marji Figlom w Prądniku Czerwonym Gdyńska 48.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru IX. Bronisław Schwertner, mający kancelarję w Krakowie ul. Karmelicka Nr. 27. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 grudnia 1934 r. o godz. 11.30 w Sądzie grodzkim w Krakowie sala 1. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Jędrzeja i Marji Figlów w Prądniku Czerwonym Gdyńska 48 nieruchomości: lwh. 642 i 676 ks. gr. gm. kat. Prądnik Czerwony, składaj. się z gruntu budowl. ogród i podwórze 236.60 s. kwadr., budynku murowanego o zabud. powierzchni 336.80 m², budynku murowanego o zab. pow. 586.80 m². i klozetu drewnianego. lwh. 642 stanowi własność Jędrzeja i Marji Figlów po połowie, lwh. 676 Jędrzeja Figla własna.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie grodzkim w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 31.546 gr. 82. cena zaś wywołania wynosi zł. 23.660 gr. 13.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 3.154 gr. 69.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Krakowie ul. Św. Jana Nr. 22. sala Nr. 1.

Dnia 25. października 1934 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IX.
(—) Bronisław Schwertner.

Wydawca za „Głos Narodu" Sp. z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.